

# NOWE ŻYCIE

EGZE... P... Z... Y... e

dolnośląski

Religia  
Społeczeństwo  
Kultura

Rok XXVI Nr 3 (414)

Marzec 2009

**Po co nam Wielki Post?**

**W poszukiwaniu prawdy o Piusie XII**

**Śpiewający Wrocław**

# Order Orła Białego dla Księdza Kardynała

– Jest to pierwszy Order Orła Białego na Dolnym Śląsku. Jeśli pierwszy, to może spóźniony, ale trafia w wyjątkowo godne ręce – powiedział Lech Kaczyński podczas uroczystości wręczenia Orderu Orła Białego kardynałowi Henrykowi Gulbinowiczowi.



Fot. Sławomir Bernas



– Działalność ks. biskupa dla życia religijnego jest powszechnie znana. Ale w tym wypadku idzie o coś jeszcze. Wrocław w latach 70. i 80. był silnym ośrodkiem opozycji, miastem szczególnie bojowym. A w tej walce bardzo pomagał Kościół – mówił w swym wystąpieniu prezydent RP. Wzruszony kardynał, dziękując za wyróżnienie, zaznaczył, że to odznaczenie przyjmuje w pokorze i w imieniu całego Dolnego Śląska, szczególnie Wrocławia. Oni są tego warci. Podkreślał też, iż tego zaszczytu dostępuje wśród grona osób dziś przez Pana Prezydenta odznaczonych, bliskich naszemu sercu, cenionych i podziwianych. Order, przyznany w 85 urodziny metropolity wrocławskiego seniora, nadany został w uznaniu znamienitych zasług dla Rzeczypospolitej Polskiej, a szczególnie za osią-

gnięcia w działalności na rzecz przemian demokratycznych w kraju, za dokonania na rzecz humanizacji życia społecznego, pracy duszpasterskiej oraz za działalność charytatywną. Uroczystość wręczenia wyróżnienia odbyła się 24 lutego w gmachu Opery Wrocławskiej.

Order Orła Białego jest najwyższym i najstarszym polskim odznaczeniem państwowym. Nadawany jest za znamienite zasługi cywilne i wojskowe dla Rzeczypospolitej Polskiej, położone zarówno w czasie pokoju jak i w czasie wojny. Nie dzieli się na klasy. Nadawany jest najwyższymi rangami Polakom oraz najwyższymi rangami przedstawicielom państw obcych. Order Orła Białego noszony jest na wstędze błękitnej przewieszanej przez lewe ramię do prawego boku.

## Przemówienie kard. Henryka Gulbinowicza podczas uroczystości wręczenia Orderu Orła Białego

Dolny Śląsk i jego stolica Wrocław, jak to określił Jan Paweł II, jest miastem osobliwego pogranicza. Osobliwego przez to, że nie dzieli, ale łączy, nie przeciwstawia, lecz zespała. Jak to potrzebne dziś całej Polsce, Europie i światu. Cieszę się, że Panu Prezydentowi umiłowanej Ojczyzny, za którą trzeba było nam nie jedno tu wycierpieć, mogę dziś w poczuciu odpowiedzialności dumy powiedzieć: Dolny Śląsk to region w naszej Ojczyźnie legitymujący się dobrą aktywnością nie tylko na polu religijnym, ale też naukowym, ekonomicznym i na polu sztuki. To tu Polacy przybyli z różnych stron, dzięki ich mądrości i wierze, pokazali, że mają mocną wolę kształtowania swojego losu we wspólnocie obywateli naszego kraju. Mamy, jak wykazały darowane nam przez Solidarność spokojne lata, ciągle wolę mieszkania pod dachem wspólnie budowanego domu Rzeczypospolitej. Pokolenia tu przybyłe i tu już urodzone i wykształcone pokazały, dobrą wolę budowania swojego życia i form współżycia przy pełnym poszanowaniu wzajemnej odrębności czy swoistości tradycji. Umieliśmy dzięki tym wartościom, dzielić się doświadczeniem z przeszłości i teraźniejszości. Mamy też, my Polacy tu na Dolnym Śląsku, wielkie poczucie troski o jutro i odwagę dźwignięcia odpowiedzialności za nasze polskie dziś. Pracujemy tu ku chwale Boga, dla dobra Ojczyzny i obywateli. Pracujemy na Dolnym Śląsku rozumem, a nie siłą, prawdą Ewangelii, a nie przemocą.

Niech wolno dziś będzie uchylić nieco rąbka męskiej szczerości. Podziwiam Pana Prezydenta naszej Bogu dzięki, suwerennej ojczyzny, że wśród wielu osób zasłużonych na polu ważnych odcinków życia narodu, dostrzegł Pan Prezydent starego Emeryta, który decyzją Stolicy Apostolskiej z Wilna przywędrował do Wrocławia. Tu znalazł dach nad głową i pole swojej posługi. Proszę mi wierzyć, często Bogu dziękuję, że spotkałem na drogach mojego życia, wielu, wielu ludzi szlachetnych i odważnych, którzy pomogli zrealizować w niełatwych czasach służbę Bogu, człowiekowi i Polsce.

A Panu Prezydentowi gratuluję, że ma dobre oczy, które umieją dostrzec ważne sprawy naszego narodu i poszczególnego człowieka, jak tego dowód mieliśmy w tej oto uroczystej dekoracji. Za dar obecności Pana Prezydenta wśród nas, po staropolsku, dziękuję serdecznie. Sam Bóg niech nagrodzi Panu Prezydentowi, za słowa gratulacji piękne i prawdziwe, które otrzymałem na 85 rok moich urodzin, za Orła Białego, wielkie Bóg zapłać.

Kard. Henryk Gulbinowicz

Fot. Sławomir Bernas





Figura Chrystusa wykonana przez  
wolontariusza Jarostawa  
Kaczmarczyka dla Ośrodka  
Opieki Paliatywnej we Wrocławiu  
fot. Tomasz Lewandowski

## NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia - Kultura - Społeczeństwo  
Miesięcznik

Rok XXVI Nr 3 (414)  
Marzec 2009

Wydawca  
Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny  
ks. Piotr Nitecki

Zastępca redaktora naczelnego  
Krzysztof Kunert

Sekretarz redakcji  
s. Maria Faustyna Kontek

Redaguje zespół

Redakcja zastrzega sobie prawo do  
skrótów, nie zwraca też  
materiałów nie zamówionych.

Adres redakcji  
ul. Katedralna 13  
50-328 Wrocław, tel. 327-11-16

e-mail: [nowezycie@archidiecezja.wroc.pl](mailto:nowezycie@archidiecezja.wroc.pl)  
[www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl](http://www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl)

ISSN 0233-4367

Druk  
„Kontra”  
Wysoka, ul. Chabrowa 5

Nakład: 9500 egz.

## NOWE ŻYCIE

### W numerze:

- 2 Kalendarz liturgiczny – marzec 2009
- 2 Po co nam Wielki Post?  
*Justyna Maciejewska*
- 5 Oswoić umieranie  
*Rozmowa z Elżbietą Łozińską*
- 7 W poszukiwaniu prawdy  
o Piusie XII  
*Ks. Antoni Kielbasa SDS*
- 9 Malczycka Golgota  
*Danuta i Tomasz Lesiów*
- 11 Autorytet w szkole  
*Beata Dudkowska-Tupaj*
- 13 Cascia. Spotkanie ze św. Ritą  
*Andrzej Niedźwiecki*
- 15 Śpiewający Wrocław  
*Ewa Szuszkiewicz*
- 17 Ważne! Możesz się uwłaszczyć  
*Tomasz Wójcik*
- 18 Dziecko w rodzinie adopcyjnej i zastępczej  
*Piotr Sutowicz*
- 20 Na czym polega grzech zgorszenia?  
*Z ks. Aleksandrem Radeckim  
rozmawia Bożena Rojek*
- 21 Okruszek
- 24 Krzyżówka
- okł II Szczypta popiołu  
na Wielki Post  
*Anna Żarowska*
- okł III Międzynarodowy Rok Astronomii  
*Paweł Dzikowski*
- okł. IV Plakat filmu „Wolność jest w nas.  
Popieluszko”.



## KALENDARZ LITURGICZNY

Marzec 2009

- 1 N. **Niedziela Wielkiego Postu**  
Rdz 9,8-15; 1 P 3,18-22; Mk 1,12-15
- 2 P. **Poniedziałek I Tygodnia Wielkiego Postu**  
Kpł 19,1-2.11-18; Mt 25,31-46.
- 3 Wt. **Wtorek I Tygodnia Wielkiego Postu**  
Iz 55,10-11; Mt 6,7-15.
- 4 Śr. **Św. Kazimierza**  
Syr 51,13-20 lub Flp 3,8-14; J 15,9-17.
- 5 Cz. **Czwartek I Tygodnia Wielkiego Postu**  
Est 14,1.3-5.12-14; Mt 7,7-12.
- 6 Pt. **Piątek I Tygodnia Wielkiego Postu**  
Ez 18,21-28; Mt 5,20-26.
- 7 S. **Sobota I Tygodnia Wielkiego Postu**  
Pwt 26,16-19; Mt 5,43-48.
- 8 N. **II Niedziela Wielkiego Postu**  
Rdz 22,1-2.9-13.15-18; Rz 8,31b-34; Mk 9,2-10.
- 9 P. **Poniedziałek II Tygodnia Wielkiego Postu**  
Dn 9,4b-10; Łk 6,36-38.
- 10 Wt. **Wtorek II Tygodnia Wielkiego Postu**  
Dn 9,4b-10; Łk 6,36-38.
- 11 Śr. **Środa II Tygodnia Wielkiego Postu**  
Jr 18,18-20; Mt 20,17-28.
- 12 Cz. **Czwartek II Tygodnia Wielkiego Postu**  
Jr 17,5-10; Łk 16,19-31.
- 13 Pt. **Piątek II Tygodnia Wielkiego Postu**  
Rdz 37,3-4.12-13a.17b-28; Mt 21,33-43.45-46.
- 14 S. **Sobota II Tygodnia Wielkiego Postu**  
Mi 7,14-15.18-20; Łk 15,1-3.11-32.
- 15 N. **III Niedziela Wielkiego Postu**  
Wj 20,1-17 lub Wj 20,1-3.7-8.12-17; 1 Kor 1,22-25;  
J 2,13-25.
- 16 P. **Poniedziałek III Tygodnia Wielkiego Postu**  
2 Krl 5,1-15a; Łk 4,24-30.
- 17 Wt. **Wtorek III Tygodnia Wielkiego Postu**  
Dn 3,25.34-43; Mt 18,21-35.
- 18 Śr. **Środa III Tygodnia Wielkiego Postu**  
Pwt 4,1.5-9; Mt 5,17-19.
- 19 Cz. **św. Józefa Oblubieńca NMP**  
2 Sm 7,4-5a.12-14a.16; Rz 4,13.16-18.22;  
Mt 1,16.18-21.24a lub Łk 2,41-51a.
- 20 Pt. **Piątek III Tygodnia Wielkiego Postu**  
Oz 14,2-10; Ps 81; Mk 12,28b-34.
- 21 S. **Sobota III Tygodnia Wielkiego Postu**  
Oz 6,1-6; Łk 18,9-14.
- 22 N. **IV Niedziela Wielkiego Postu**  
2 Krm 36,14-16. 19-23; Ef 2,4-10; J 3,14-21.
- 23 P. **Poniedziałek IV Tygodnia Wielkiego Postu**  
Iz 65,17-21; J 4,43-54.
- 24 Wt. **Wtorek IV Tygodnia Wielkiego Postu**  
Ez 47,1-9.12; J 5,1-3a.5-16.
- 25 Śr. **Zwiastowanie Pańskie**  
Iz 7,10-14; Hbr 10,4-10; Łk 1,26-38.
- 26 Cz. **Czwartek IV Tygodnia Wielkiego Postu**  
Lb 21,4b-9; Łk 23,33.39-43.
- 27 Pt. **Piątek IV Tygodnia Wielkiego Postu**  
Mdr 2,1a.12-22; J 7,1-2.10.25-30.
- 28 S. **Sobota IV Tygodnia Wielkiego Postu**  
Jr 11,18-20; J 7,40-53.
- 29 N. **V Niedziela Wielkiego Postu**  
Jr 31,31-34; Hbr 5,7-9; J 12,20-33.
- 30 P. **Poniedziałek V Tygodnia Wielkiego Postu**  
Dn 13,41-62; J 8,1-11.
- 31 Wt. **Wtorek V Tygodnia Wielkiego Postu**  
Lb 21,4-9; J 8,21-30.

**Wielki 40-dniowy post rozpoczynamy w środę popielcową od symbolicznego posypania głowy popiołem. Jest on symbolem kruchości i przemijalności ludzkiego życia, ale także znakiem żałoby i pokuty. Znak ten ma ogromne znaczenie dla przeżywania Wielkiego Postu. Każdy, kto posypuje głowę popiołem przyznaje przed Bogiem, że jest grzeszny i pragnie prawdziwego nawrócenia.**

Jak powiedział Benedykt XVI – *Nie jest to oczywiście zwykły rytuał, ale coś bardzo głębokiego, co porusza nasze serca. Pozwala nam zrozumieć aktualność napomnienia proroka Joela, który w imieniu Stwórcy woła: „Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament. Rozdzierajcie jednak wasze serca, a nie szaty! Nawróćcie się do Pana, Boga waszego!” (Jl 2,12).* Zaraz jednak papież dodaje, że nie

go roku nawołuje do 40-dniowej pracy nad sobą. Skąd się w ogóle wzięła ta liczba 40 dni? Związana jest ona z wieloma ważnymi wydarzeniami w Biblii jak: 40-letnia wędrówka narodu wybranego, 40-dniowy potop, 40-dniowy czas, jaki dał Jonasz Niniwie na nawrócenie się, a wreszcie jest to 40-dniowy pobyt Chrystusa na pustyni i walka z szatanem. W każdym z tych wydarzeń mamy przedstawi-

# Po co nam

JUSTYNA MACIEJEWSKA

wystarczą jedynie zewnętrzne znaki – *Po cóż bowiem – pyta natchniony autor – rozdzierać szaty, jeśli serce pozostaje dalekie od Pana, a zatem od dobra i sprawiedliwości? Oto co jest naprawdę ważne: nawrócenie do Boga sercem szczerze skruszonym, aby zjednoczyć w sobie Jego miłosierdzie* (por. Jl 2,12-18). Benedykt XVI w orędziu na Wielki Post w roku 2008 podkreślił także, że – *Wielki Post każdego roku stwarza nam opatrnościową okazję do refleksji nad sensem i wartością naszego życia chrześcijańskiego i pobudza nas do odkrywania miłosierdzia Bożego, abyśmy sami z kolei stawali się bardziej miłosierni względem braci. W okresie Wielkiego Postu Kościół przypomina pewne szczególne zobowiązania, które w konkretny sposób mają pomagać wiernym w tym procesie wewnętrznej odnowy; są nimi modlitwa, post i jałmużna.*

## 40 dni pracy nad sobą

Tak naprawdę przez wszystkie wieki, odkąd Kościół zaczął celebrować Wielki Post, niewiele się zmieniło. Nadal nawołuje się ludzi do modlitwy, postu i jałmużny. Kościół każde-

go roku nawołuje do 40-dniowej pracy nad sobą. Skąd się w ogóle wzięła ta liczba 40 dni? Związana jest ona z wieloma ważnymi wydarzeniami w Biblii jak: 40-letnia wędrówka narodu wybranego, 40-dniowy potop, 40-dniowy czas, jaki dał Jonasz Niniwie na nawrócenie się, a wreszcie jest to 40-dniowy pobyt Chrystusa na pustyni i walka z szatanem. W każdym z tych wydarzeń mamy przedstawi-

**Zawsze trzeba pamiętać, że Wielki Post kończy się Zmartwychwstaniem, że to dzięki śmierci krzyżowej zostało otwarte dla nas niebo. Dlatego nigdy sam post nie powinien stanowić wartości samej w sobie, tylko ma służyć wewnętrznej przemianie.**

Po co nam ten czas umartwienia? Mało nam w życiu problemów i przykrych sytuacji? Każdego dnia człowiek przeżywa jakieś trudności, więc po co jeszcze dokładać sobie nowych obowiązków i zmartwień? Żyjemy w ogromnym pędzie, chcąc nadążyć za wszystkimi przemianami, które dzieją się wokół nas, sami zaczynamy gonić za ulotnymi wartościami. Będąc w ciągłym ruchu i chaosie, trudno usłyszeć Boga. Kościół jednak każdego roku pokazuje, że wcale nie trzeba zawsze za czymś

gonić. Wielki Post może się stać właśnie taką próbą zatrzymania się w tym pędzącym świecie nad tym co ważne, co istotne dla naszego życia. Nigdy na nic nie wystarczy nam czasu, więc może niech pierwszym postanowieniem będzie wstrzymanie tego tempa życia? Tylko w ten sposób można coś zauważyć, kiedy człowiek ma czas na przemyślenia, kontemplację, zwyczajne pobycie z samym sobą, a także z Bogiem.

## Jeść czy nie jeść słodczy?

Wiele osób podejmuje zobowiązania czysto zewnętrzne, jak np. niejedzenie słodczy czy niepicie kawy. Dobrze, że mamy jakieś postanowienia, tylko co z naszym sercem i duszą? Często właśnie skupiamy się na takim „zewnętrznym” przeżywaniu postu. Traktujemy ten czas tylko

# Wielki Post?

jako piękną tradycję, bliską naszej naturze. My, Polacy, szczególnie lubimy się umartwiać, więc podejmujemy jakieś postanowienia, o których mówimy wszystkim wokół, żeby każdy widział, jak bardzo cierpiemy, że nie jemy tych słodczy. W ten sposób w ogóle nie przeżywamy tego czasu, tylko go przeczekujemy.

## Cel? Ku spotkaniu ze Zmartwychwstałym

Przecież w tym czasie wcale nie chodzi o to, żeby się katować. Wielki Post ma nas przybliżać do Zmartwychwstałego, ma budzić w nas drzemiące dobro, usuwać skutki grzechu. Ten czas ma nas doprowadzić do większego rozmodlenia, do uważnego słuchania słów Boga i do kierowania się w życiu tymi słowami. A te posty i wyrzeczenia mają nam tylko pomóc osiągnąć ten cel. Mają nam ułatwić spotkanie z Panem.

Wielki Post, szczególnie w tym ogólnym pędzie, pokazuje nam swoją wartość. Pomaga nam podjąć refleksję nad swoim życiem. Poszukiwanie Boga w tym czasie staje się poszukiwaniem samego siebie. Co roku Bóg daje nam możliwość wyciszenia się i wsłuchania w Jego słowa. Tylko w ten sposób namacalnie zobaczymy Chrystusa w swoim życiu, jeżeli wsłuchamy się w to, co do nas mówi. A posty będą namacalnie uczyły, że nie samym chlebem żyje człowiek.

**Doskonałe wskazanie na przeżywanie Wielkiego Postu, które jest aktualne dzisiaj, ale i będzie zawsze aktualne, daje nam Benedykt XVI: – W życiowych potrzebach i wszelkich pokusach sekret zwycięstwa polega na kierowaniu się słowem prawdy i zdecydowanym odrzuceniem kłamstwa i zła. Oto prawdziwy i główny program na czas Wielkiego Postu: słuchać słowa prawdy, żyć prawdą, mówić prawdę i czynić prawdę, odrzucać kłamstwo, zatruwające ludzkość i będące bramą do wszelkiego zła. Dlatego tak ważne jest wsłuchanie się na nowo w czasie tych czterdziestu dni w Ewangelię, w słowo Pana, w słowo prawdy.**

Wielki Post ma pokazać każdemu, że Chrystus umarł właśnie dla mnie i dla mnie też zmartwychwstał, abym miał życie wieczne. Każdy z nas posiada grzeszną naturę, a każdy grzech oddala nas od Pana. Czasem to nagromadzenie grzechów spr-

Bardzo ważna jest właśnie w tym czasie modlitwa. Kościół daje nam wiele możliwości kontemplowania ofiary Chrystusa: jest możliwość udziału w drodze krzyżowej, śpiewania Gorzkich Żali czy też adorowania krzyża. Wszystko to przybliżać nas będzie do Boga, do prawdy, że Bóg nie umarł za jakiś nieokreślonych ludzi tylko właśnie za mnie!

Zawsze trzeba pamiętać, że Wielki Post kończy się Zmartwychwstaniem, że to dzięki śmierci krzyżowej zosta-



wia, że trudno nam jest przyznać się przed Bogiem, że jesteśmy grzeszni i słabi i że potrzebujemy Jego pomocy. Jednak świadomość własnej grzeszności pozwoli nam na zapanowanie nad tą sferą życia. Dlatego też w Wielkim Poście nawołuje się do nawrócenia, do przyścia do Pana z całym tym brudem, w którym jesteśmy umoczeni. Bóg zawsze nas wysłucha i ukoi w bólu. A systematyczna modlitwa i posty pomogą nam wytrwać przy Panu.

ło otwarte dla nas niebo. Dlatego nigdy sam post nie powinien stanowić wartości samej w sobie tylko ma służyć wewnętrznej przemianie.

Wielki Post ma nas nie tylko przybliżać do Boga, ale także do każdego człowieka poprzez jałmużnę i uczynki miłosierdzia. Miłość do Boga wyrażamy poprzez miłość bliźniego, dlatego

## Po co nam Wielki Post?

Dokończenie ze str. 3

w tym czasie powinniśmy dawać coś z siebie drugiemu człowiekowi. I nie chodzi tu tylko o datki materialne dla potrzebujących, ale o zwyczajne przebywanie z drugą osobą, pomaganie bliźnim nawet w najdrobniejszych sprawach. W ten sposób wyzbywamy się egoizmu, staramy się żyć dla innych i otwieramy się na potrzeby innych ludzi.

Wszystkim tym praktykom powinna towarzyszyć spowiedź, traktowana nie jako wielkopostny obowiązek, ale jako autentyczna chęć pojednania się z Bogiem. Wyzbycie się grzechu sprawi, że łatwiej będzie nam czynić dobro, dostrzeżemy ciemne strony naszego życia, ale też będziemy mieć więcej siły na przeciwstawianie się pokusie grzechu.

Bardzo ważnym elementem wielkopostnej pracy nad sobą są rekolekcje, od których powinniśmy rozpocząć ten czas. To rekolekcje powinny wyznaczać nam cel naszej pracy, umacniać nas w podjętych postanowieniach i dawać nam siłę do podejmowania wysiłku. Prawie na każdej parafii, na początku Wielkiego Postu, są one organizowane. Ale istnieje także możliwość wyjazdów na rekolekcje zamknięte. Osoby, których życie nabiera ogromnego tempa potrzebują całkowitego zatrzymania, by móc zastanowić się nad istotą swojej wiary, zmienienia środowiska na takie, które bardziej będzie sprzyjało podejmowaniu refleksji. Tu godne polecenia są rekolekcje ignacjańskie przeżywane w całkowitej ciszy. Ta cisza każdemu pozwala usłyszeć Boga, którego normalnie nie jesteśmy w stanie usłyszeć.

Wszystkie te propozycje mogą pomóc nam właściwie przeżyć Wielki Post, ale wszystkie te czynności muszą wynikać z głębokiej potrzeby serca, z chęci wewnętrznej przemiany i potrzeby spotkania się z Bogiem. Bóg nie zostawia nas samych, każdemu z nas pomaga dźwigać krzyż i podnosi z upadków, gdy nie mamy już sił, aby wstać samemu. Wielki Post powinien być właśnie takim podnoszeniem się z upadku, do którego Chrystus wzywa każdego z nas.

JUSTYNA MACIEJEWSKA

# Oswoić umieranie

**O przeżywaniu Wielkiego Postu z najmłodszymi, rozmowach o śmierci i żegnaniu zmarłych z Elżbietą Łozińską\* rozmawia Joanna Mielniczuk.**

*Co roku, kiedy rozpoczyna się czas Wielkiego Postu, myślę sobie: mam kolejną szansę przeżyć go dobrze...*

Myślę, że nie ma dobrego przeżywania Wielkiego Postu bez dobrego przeżycia Bożego Narodzenia. Ten Bożonarodzeniowy kontekst jest moim zdaniem bardzo potrzebny. Tak samo jak do przeżywania śmierci potrzebny jest kontekst życia, kontekst relacji. Trudno przeżywać mękę Pańską i śmierć Chrystusa bez związania się, przyłączenia do Niego wcześniej.

*Tak jak nie sposób przeżywać czyjejkolwiek śmierci bez znajomości z tą osobą.*

Tak. Jeśli mamy przeżywać stratę, żal po śmierci kogokolwiek, musimy z tym kimś mieć relację. Inaczej nie ma żaloby. To jest trochę tak jak czytanie nekrologów w gazetach. Przeglądamy je i nic nas „nie rusza”, ale gdy przeczytamy nekrolog ze znajomo brzmiącym nazwiskiem, reagujemy już inaczej. Dlatego że była relacja, był jakiś związek. Dopiero wtedy może pojawić się smutek, żal, nawet rozpacz, po tym, kto odchodzi.

*Jak pomóc dzieciom wejść w okres Wielkiego Postu?*

Myślę, że rodzice, którzy czują, że ich dzieci dorastają do przeżywania Wielkiego Postu i Wielkiej Nocy, powinni zacząć myśleć o tym już w adwencie. Jest tak, że im dzieci są młodsze, tym łatwiej im wejść w tajemnicę Bożego Narodzenia, w tajemnicę żłóbka, Maryi rodzącej Pana Jezusa, pasterzy itd. To są rzeczy łatwe do ogarnięcia nawet przez wczesnego przedszkolaka. Rodzice już w adwencie powinni obserwować, czy ich dziecko jest gotowe do tego, by przeżyć również tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa.

*Co rodzice mogą zrobić, by pomóc dzieciom w tym przeżywaniu?*

Kiedy pojawiła się na ekranach kin „Pasja” Mela Gibsona, pomyślałam sobie, że to jest film, z którym warto wchodzić w Wielki Post z nastolatkiem. Myślę, że młodzi ludzie potrzebują, by ten tak sug-

stywny obraz przeżyć z rodzicami. Skoro i tak oglądają wiele okrucieństwa na ekranach, dlaczego więc nie mieliby zobaczyć tego, jak bolesna była męka Chrystusa? Myślę, że ze starszymi nastolatkami warto w Wielkim Poście o coś takiego zadbać. Warto skorzystać choćby z tego, co oferuje sztuka filmowa.

*A co z młodszymi dziećmi?*

Kiedy mój syn miał 5 lat, obejrzelśmy z nim film „Jezus”, który pamiętam jeszcze z lat 80. Myślę, że to jest film, który można obejrzeć właśnie z takim młodszym dzieckiem – nawet biorąc pod uwagę sceny ukrzyżowania i śmierci. Są kościoły, w których przedstawia się także misterium Męki Pańskiej. Warto razem z dziećmi próbować się temu przyjrzeć. Można też w domu głośno czytać i rozważać. Trzeba pamiętać, że małemu dziecku jeszcze trudno jest pokazać to, w jaki sposób przyczynia się do śmierci Pana Jezusa, Jego bólu i ran. Na to przyjdzie czas wtedy, kiedy ono w ogóle zacznie ogarniać tajemnicę grzechu i samo zacznie pukać do konfesjonału. Na pewno równoległe z chwilą przygotowywania dziecka do Pierwszej Komunii akcenty powinny być rozłożone po równo: zarówno w kontekście męki, jak i w kontekście zmartwychwstania. Według mnie w ogóle przeżywanie triduum paschalnego z dziećmi jest bardzo ważne. Myślę, że to w rodzinach jest często zaniedbywane. Rodzice myślą czasem, że dziecko nie wytrzyma tak długiej liturgii i nie biorą go do kościoła. Można zadbać i o to. We Wrocławiu w kościele św. Krzyża odprawiane jest triduum dla dzieci, które zaczyna się wcześniej i trwa krócej. Wtedy też kazanie skierowane jest do najmłodszych.

*Mówienie o cierpieniu i męce Chrystusa prowokuje do rozmowy o śmierci w ogóle. Ale zanim do tego dojdzie, proszę powiedzieć, w jaki sposób dziecko rozumie pojęcie śmierci?*

Z reguły między trzecim a czwartym rokiem życia dziecko jest w stanie ogarnąć pojęcie śmierci. Przed trzecim rokiem

życia trudno mu sobie wyobrazić, co to znaczy, nawet wtedy, kiedy doświadcza jakichś bardzo specyficznych okoliczności, np. tego, że zwierzę czy nawet owad na jego oczach przestaje żyć. Ta śmierć jest dla niego abstrakcją. Ono nie czuje tego, że to koniec życia. Między trzecim a czwartym rokiem życia już większość dzieci zaczyna orientować się, że jest to proces nieodwracalny. Dopiero wtedy przychodzi czas na to, żeby 3,5-letnie, 4-letnie i starsze dziecko próbowało po swojemu – dziecięcemu – ogarnąć to, że Pan Jezus umarł i zmartwychwstał.

*Jak mówić dzieciom o tym, że Chrystus umarł za nas na krzyżu?*

Bardzo ważne jest to, by o śmierci Chrystusa mówić poprzez Jego zmartwychwstanie. Warto zacząć od samego początku. Myślę, że sformułowanie: „otworzył bramę do nieba” jest dla dziecka przejrzyste. Kojarzy się ono z otwarciem drzwi. Kiedy drzwi są zamknięte, nie można wejść. Dopiero kiedy się je otworzy, jest to możliwe. Tak właśnie Pan Jezus swoim zmartwychwstaniem otworzył nam bramy do nieba. Można powiedzieć dziecku, że Bóg pokonał śmierć, czyli umarł na krzyżu. Umarł, ale zmartwychwstał!

*Kiedy dziecko jest w stanie zrozumieć tajemnicę śmierci Chrystusa?*

Dzieciom w ogóle trudno jest doświadczyć tragedii śmierci krzyżowej. To jest rzecz, tajemnica, którą tak naprawdę dopiero dziecko komunijne jest w stanie doświadczyć. Myślę, że wcześniejsza próba zbytniego akcentowania cierpienia Chrystusa jest po prostu dla dziecka zbyt trudna do dobrego zrozumienia. Dziecko, które przygotowuje się do Pierwszej Komunii jest w wieku, w którym coraz głębiej może wejść w tę tajemnicę: tajemnicę bólu, tajemnicę tego, jak Pan Jezus czuje grzech każdego

można mówić mu, jak ten swój ból może oddać i ofiarować Jezusowi na krzyżu. Taka sytuacja jest szczególna, bo dziecko tego doświadcza. Ono wie, co znaczy ból czy lęk np. przed kolejną chemioterapią, nawet jeśli ma cztery czy pięć lat. Zupełnie inaczej wygląda rozmowa kapłana z takim małym pacjentem. Wtedy naprawdę można dotknąć bardzo głębokich prawd o cierpieniu Chrystusa. Dziecko, które nie doświadczyło w swoim życiu większego bólu od bólu

pojawić się różne konteksty do takiej rozmowy. Kiedy ostatnio z moimi dziećmi rozmawiałam o paleniu papierosów, starszy synek powiedział: *jak się pali, to można zachorować, a nawet umrzeć*. I rzeczywiście tak bywa. Czasami palenie kończy się nowotworem, czasami niekoniecznie, ale o tym wszystkim można rozmawiać. Poza tym ze śmiercią jest tak, że my jako dorośli ludzie mamy tendencję do mówienia czegoś takiego: *starsi ludzie umierają*. A przecież to jest



Fot. Krzysztof Kunert

Dzieci modlą się podczas corocznej Mszy św. w intencji swoich rówieśników zmarłych na nowotwory.

szczepienia nie jest w stanie sobie tak do końca tego wyobrazić. Potrzebuje wtedy pewnej dojrzałości, żeby to poczuć.

*Jak powiedzieć dziecku, o chorobie, cierpieniu, śmierci kogoś bliskiego? Czy trzeba je w jakiś sposób przygotować do przyjęcia takiej wiadomości?*

W ogóle warto rozmawiać z dziećmi o trudnych sprawach, takich jak choroba czy śmierć, zanim staną się one faktem w bliskim otoczeniu. Czasami bywa tak, że takie wydarzenia nie dotkną naszej rodziny bezpośrednio nawet przez długie lata. Doświadczyłam sytuacji, kiedy dorosła osoba powiedziała: ja jeszcze nigdy nie byłam na pogrzebie. Tak bywa,

ale to wcale nie zwalnia z tego, by w rodzinie nie przygotowywać się i nie rozmawiać na trudne tematy. A pretekstów jest naprawdę dużo. Zanim ktoś w naszej rodzinie zachoruje np. na chorobę nowotworową, wystarczy jako pretekst do rozmowy z dzieckiem potraktować jakąś wiadomość z prasy, telewizji albo przynieść ją np. z pracy. Kiedy żona opowiada mężowi: *wiesz co, mojej koleżanki mama jest chora na raka*. Dziecko może zapytać: *a co to jest rak?* I już można to wykorzystać. Mogą też

klamstwo. Kiedy dziecko pyta: *mamo, czy ja umrę?* Częstą odpowiedzią jest: *a co ty takie pytania zadajesz?, przecież starzy ludzie umierają, ty jesteś malutką dziewczynką*. Tylko dlaczego jest tak, że malutkie dziewczynki też umierają? Jak to wytłumaczyć, jeśli za pół roku wydarzyłoby się coś bardzo trudnego w tej rodzinie? Myślę, że kiedy dziecko zapyta: *mamo, a czy ja kiedyś umrę?* albo: *mamo, czy dzieci też umierają?* Warto powiedzieć: tak. Umrzeć możemy w każdej chwili. Umierają dzieci nawet w łonie mamy. Warto powiedzieć, że umrzeć można w każdym momencie swojego życia i nigdy nie wiemy, co Pan Bóg dla nas planuje. Umrzeć może malutkie dziecko – czasami bywa tak, że rodzi się i żyje tylko kilka tygodni. Umierają dzieci, bo są chore, bo giną w wypadkach, umierają też ludzie młodzi i starzy. Warto coś takiego dziecku powiedzieć, jeśli się zapyta, jeśli w ogóle pojawi się temat śmierci.

*Czy powinniśmy wyjść z inicjatywą rozmowy o śmierci, czy czekać, aż dziecko samo zapyta?*

Z reguły dzieci pytają. Albo też pojawiają się jakieś preteksty, np. zabawa w umieranie. Wtedy można zareagować,

## Trzeba dziecku dać szansę przeżycia śmierci bliskiej osoby.

człowieka; za kogo i za co tak naprawdę umarł na krzyżu. Poza tym dla dziecka ważne jest, żeby przeżyło tę tajemnicę nie od strony bólu, tylko od strony chwały zmartwychwstania.

*Czasem zdarza się, że dziecko na własnej skórze doświadcza wielkiego bólu...*

Wtedy jest inaczej. Sytuacja, kiedy dziecko równolegle, w naturalny sposób, doświadcza bólu i cierpienia w swoim życiu, poprzez chorobę czy odejście bliskich jest już zupełnie inna. Wtedy

# Oswoić umieranie

☞ Dokończenie ze str. 5

zapytać: czemu się tak bawią i rozpocząć rozmowę. Powodów jest naprawdę dużo. Czasami są to różne sytuacje z bajek, np. kiedy jakiś bohater ginie. Prawie nie ma dzieci, które między trzecim a piątym rokiem życia nie „ruszyłyby” tematu śmierci. Są natomiast sytuacje, kiedy rodzice nie słyszą bądź nie chcą takich rzeczy słyszeć.

Praktycznie nie zdarza się, by dziecko w jakiś sposób tego tematu nie dotknęło. Czasem można zaobserwować sytuację, kiedy dziecko zbyt lekko traktuje problem śmierci i w jego zabawie ciągle ktoś ginie. Wtedy

tym bardziej warto porozmawiać, ponieważ może temat śmierci jest dla niego tematem bardzo abstrakcyjnym lub dziecko czerpie wzorce np. z gier komputerowych.

*Czy widok zmarłej osoby może być traumatycznym przeżyciem dla dziecka?*

Przeżywanie śmierci bliskich osób jest dla dziecka bardzo ważne. Najistotniejsze jest to, by pozwolić mu to po prostu przeżyć. Często jest tak, że dorosli chcą uchronić dziecko w ogóle od przeżywania śmierci. Czasami zwlekają z informacją o zgonie, dziecko nie jest zabierane na pogrzeb. Doświadczylałam już w ogóle absurdalnych sytuacji, kiedy wnuczek przez pół roku nie wiedział o tym, że babcia umarła. Bo to się w jakiś sposób ukrywa, nie mówi się o tym po imieniu i później nie wiadomo, jak to odkryć. Bo babcia pojechała do sanatorium, z którego nie wraca.

Tymczasem trzeba dziecku dać szansę przeżycia śmierci bliskiej osoby i – w zależności od tego jak bliska była relacja – musi też dojść do pożegnania z tą osobą. Jeśli to jest rodzic, to w wielu przypadkach nawet ważne jest to, żeby dziecko mogło zobaczyć zmarłą mamę

czy zmarłego tatę. Chyba że z wielu powodów taki widok będzie zbyt trudny. Bardzo ważne jest to, żeby zadbać o pożegnanie ze zmarłą osobą, szczególnie jeśli to była bardzo bliska dla dziecka osoba: rodzeństwo, babcia czy dziadek, a może możliwe jest jeszcze ostatnie spotkanie w szpitalu itp. Nie bójmy się czasem

**Każdy kilkulatek, który będzie tęsknił, pytał o osobę, która zmarła powinien wziąć udział w ostatnim pożegnaniu.**

powiedzieć: może ostatni raz widzimy dziadziusia. A jeśli ten bliski odejdzie nie może zostać pogrzebany bez pożegnania. Warto zadbać o to, żeby dać szansę na pożegnanie z tą osobą, która leży już



Fot. Krzysztof Kulina

nawet w trumnie – tu warto wsłuchać się w potrzeby dziecka: chcesz wejść do kaplicy czy poczekamy na zewnątrz? A jeśli to niemożliwe, to trzeba pamiętać, że obecność i wspólna modlitwa na pogrzebie jest bardzo ważna.

*I nieważny jest wiek dziecka?*

Tu ważna jest relacja a nie wiek dziecka. Bywa, że warto, aby nawet niemowlę było na pogrzebie (choć jeszcze świadomie nie ogarnia uroczystości), a każdy kilkulatek, który będzie tęsknił, pytał o osobę, która zmarła powinien wziąć udział w ostatnim pożegnaniu. Jeśli relacja

była bliska, to obecność przy pożegnaniu jest bardzo ważna. Gdyby do pożegnania nie doszło, to niezamknięcie procesu żałoby może ciągnąć się przez całe życie.

ELŻBIETA LOZIŃSKA

**Czy nadszedł wreszcie czas na sprawiedliwą ocenę papieża Piusa XII? Takie pytanie postawił historyk Kościoła Walter Brandmüller podczas oficjalnego otwarcia w Rzymie w 2008 roku wystawy pt.: „Pius XII – Człowiek i jego pontyfikat (1876-1958)”.**

**Ekspozycja przygotowana została z okazji 50. rocznicy śmierci papieża Piusa XII (9 X 1958) i 70. rocznicy jego wyboru na Stolicę św. Piotra w Rzymie (2 III 1939). Przewodniczący papieskiej komisji nauk historycznych W. Brandmüller wyjaśnił zbranym, że wystarczy poznać prawdę historyczną, by znaleźć nowe dojście do tego Wielkiego Papieża. Ataki na papieża Pacellego nie mogą bazować na nieuzasadnionych dowodach. Nawet na krawędzi ostatniego Synodu Generalnego Biskupów w Rzymie, zaproszony przez papieża Benedykta XVI Główny Rabin z Haify Shear Yashuv Cohen, w udzielnym później wywiadzie, ostro skrytykował celebrowaną przez papieża w dniu 9 października Mszę św. z okazji 50. rocznicy śmierci Piusa XII i wypowiedział się przeciwko beatyfikacji osoby, która podczas drugiej wojny światowej nie zabierała głosu w celu ratowania Żydów.**

## Pius XII i jego pontyfikat

Eugenio M. Giuseppe Giovanni Pacelli, Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej w latach 1930-1939, był 260 papieżem Kościoła katolickiego, wybrany na ten urząd, w dniu swoich 63 urodzin, 2 III 1939 roku. Przyszedł na świat w Rzymie w rodzinie szlacheckiej, związanej z Watykanem. Eugenio Pacelli był człowiekiem wszechstronnie wykształconym, poliglotą, podziwianym nawet przez ludzi nienależących do Kościoła. Ludzie reagowali na widok jego uduchowionej postaci i żarliwej wiary, która pozwalała mu oceniać wszystko w perspektywie nadprzyrodzonej. Powszechnie uważali go za

# W poszukiwaniu prawdy o Piusie XII

KS. ANTONI KIELBASA SDS

człowieka pracowitego, całkowicie oddanego swoim obowiązkom. W konklawe, które trwało zaledwie jeden dzień, udział wzięli wszyscy żyjący kardynałowie. Na 63 elektorów, już w drugim głosowaniu za Pacellim oddało głosy 48 kardynałów. Elekt uzyskał wymaganą ilość głosów, ale zażądał trzeciego głosowania, by wynik stał się jeszcze bardziej oczywisty. Od 1667 r., kiedy wybrano papieżem Klemensa IX (+ 1669 r.), żaden Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej nie został wybrany na ten urząd. Wybór Piusa XII nikogo nie zaskoczył. O Pacellim jako następcy Piusa XI (1922-1939) mówiono już od dłuższego czasu, Sam papież wyraził się kiedyś „Pacelli będzie dobrym papieżem” (D. Tardini). To że konklawe trwało krótko należy przypisywać jeszcze innemu czynnikowi. Sprawił to narastający w świecie niepokój, przybliżająca się wojna. Kardynał Pacelli znał doskonale Niemcy, sądzono że właśnie on będzie mógł zażegnać grożący konflikt. Pius XII pragnął realizować swój program w myśl zasady: *Opus iustitiae Pax*. Świat akceptował to zaszczytne hasło w teorii – w praktyce cały pontyfikat był zmaganiem o wypełnienie dewizy papieskiej. Kiedy papież Pacelli zmarł (9 X 1958) mówiono o nim z głębokim szacunkiem i wdzięcznością. Prezydent USA Eisenhower oświadczył: *Po śmierci papieża Piusa XII świat stał się uboższy*. Natomiast Golda Meir, ówczesny minister spraw zagranicznych Izraela napisała: *Nasze czasy stały się bogatsze dzięki temu głosowi, mówiącemu donośnie o wielkich prawdach moralnych, ponad zgiełkiem toczącego się konfliktu. Opatujemy wielkiego sługę pokoju*.

Wkrótce o wszystkich zasługach papieża Piusa XII zapomniano, i przystąpiono do ostrej krytyki zmarłego. Początek tej kampanii dała sztuka teatralna Rolfa Hochhutha pt.: „Der Stellvertreter” (Namiestnik), wydana w 1963 roku i przetłumaczona na wiele języków, stała się źródłem „czarnej legendy” papieża Piusa XII. Dzisiaj wiadomo, że pierwsze jej wydanie ukazało się w wydawnic-



twie, które było ekspozyturą sowieckiego wywiadu, założoną przez gen. Iwana Agajantsa, specja KGB od dezinformacji. W 2007 roku pojawiła się informacja, że dokumentację, na podstawie której pisał swoją sztukę Hochhuth, spreparowały specjalne komórki KGB, a w prowokacji

uczestniczył miał także wywiad rumuński. Oskarżono papieża o zaniechanie ratowania Żydów, a nawet o sympatyzowanie z reżimem faszystowskim. Autor pisał tę książkę w realiach kraju komuni-

**W kontekście dokumentacji historycznej rodzi się pytanie: czy beatyfikacja Piusa XII stanowi kamień, o który można się potknąć w dialogu katolicko-żydowskim? Takie pytanie postawił szwajcarski dziennikarz Robert Rauhut ojcu Gumplowi. Na co zapytany odpowiedział: *Jak długo niektóre judaistyczne kręgi będą zatykały uszy na głos historyków, i nie wezmą pod uwagę przedstawionych przez nich wyników badań, odnośnie do działalności Piusa XII w czasie drugiej wojny światowej, to z pewnością proces ten może być kamieniem o który można się potknąć. Spotykam się z wieloma profesorami nacji żydowskiej którzy nie wykazują zainteresowania dokumentacją źródłową. Gdy tymczasem zachowane materiały archiwalne mogą i dają odpowiedź na postawiony problem. Jestem głęboko przekonany, że wcześniej czy później beatyfikacja Piusa XII się odbędzie. Ostatecznie prawda zwycięża.***

stycznego w byłej Niemieckiej Republice Demokratycznej. Zarzuca się Pacellemu, że już jako Nuncjusz Papieski w Niemczech swoimi działaniami ułatwił Hitlerowi dojście do władzy (por. książkę J. Cornwella Hitler's Pope. The Secret History of Pius XII” (Papież Hitlera. Sekretna historia Piusa XII), utrwalającą, zwłaszcza w amerykańskich środowi-

skach wizerunek papieża jako ideowego sojusznika Hitlera.

**Ofiara „czarnej legendy” w konfrontacji z dokumentami**

Sposobem powrotu z fikcji do rzeczywistości, z legendy do historii, jest odniesienie się do oryginalnych dokumentów, które wyrażają bezpośrednio działanie Piusa XII. Stąd decyzja powzięta w 1964 roku przez papieża Pawła VI, który jako substytut Sekretariatu Stanu, był jednym z najbliższych współpracowników Piusa XII, aby zezwolić na publikację dokumentów Stolicy Apostolskiej dotyczących okresu drugiej wojny światowej, była najwłaściwszą formą odpowiedzi na stawiane zarzuty papieżowi Piusowi XII. Już wiele lat wcześniej papież Leon XIII w liście apostolskim z 18 VIII 1883 roku zezwolił na otwarcie archiwum i zbiorów biblioteki watykańskiej dla naukowych badań. Przyjęła się praktyka że każdy nowo wybrany papież zezwalał na korzystanie z dokumentacji kolejnego pontyfikatu. Wybra-

☞ Dokończenie na str. 8

## W poszukiwaniu prawdy o Piusie XII

Dokończenie ze str. 7

Fala systematycznego oczerniania osoby i działalności Piusa XII wpłynęła na papieża Pawła VI – który nie bał się konfrontacji ze źródłami historycznymi – na podjęcie wyżej wspomnianej decyzji. Dowodem tej odwagi ze strony papieża było zlecenie czterem jezuitom: R.A. Grahamowi, A. Martiniemu, B. Schneiderowi i P. Bletowi, przeprowadzenia kwerendy w archiwum watykańskim odpowiednich materiałów źródłowych z okresu drugiej wojny światowej. Owocem tej pracy było wydanie w latach 1965-1982 jedenastotomowego dzieła pt.: „Actes et documents du Saint Siege relatifs a la Seconde Guerre mondiale” (Akty i dokumenty Stolicy Apostolskiej dotyczące drugiej wojny światowej). Ojciec Pierre Blet SJ, jeden z czterech autorów wspomnianego dzieła postanowił w 1997 roku wydać jednotomową pracę pt.: „Pius XII i II wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich” (wydanie polskie, Katowice 2000). W przedmowie autor napisał: *Dokumentacja ta ukazała sytuację, w jakiej wojna postawiła papieża poprzez informacje bardziej lub mniej kompletne, które do niego dotarły, odwołania, jakie się czyni odnośnie do jego wpływu moralnego i religijnego. Niektórzy wyobrażali sobie ten wpływ jako nieograniczony, który każdy chce wykorzystać we własnym interesie, a dokumenty pokazują jego wysiłki, aby uratować to, co jeszcze może być uratowane, zachowując bezstronność pomiędzy walczącymi stronami, jego zabiegi odwrócenia klęski, próby powstrzymania jej, kiedy była rozpętana na skalę europejską, później światową, jego wysiłki zmierzające do ratowania ofiar i złagodzenia ich cierpienia. Pius XII zrobił wszystko by odsunąć niebezpieczeństwo wojny. Kiedy ogłoszenie*

paktu niemiecko-sowieckiego przyniosło kryzys, Pius XII zrozumiał, że nadszedł moment wystosowania ostatecznego i uroczystego apelu na rzecz pokoju. Dnia 23 VIII 1939 roku o godzinie 19.00 papież zwrócił się przez radio do odpowiedzialnych za pokój i za wojnę słowami: *Nic nie jest stracone przez pokój. Wszystko może być stracone przez wojnę. W swoim orędziu Bożonarodzeniowym w 1942 roku Pius XII ujawnił wszystkie okrucieństwa trwającej wojny, pogwałcenie Konwencji międzynarodowych, które powinny być ograniczyć jej okropności i przywołał setki tysięcy osób, które bez żadnej winy, czasami jedynie z powodu ich narodowości lub rasy zostały skazane na śmierć lub na prześladowania.*

O ile niemożliwe jest sporządzenie bilansu rezultatów, można sobie pozwolić na wyrobienie ogólnego wyobrażenia o działalności humanitarnej i miłosiernej Stolicy Apostolskiej i samego Piusa XII podczas II wojny światowej. Wymownym świadectwem są zachowane dokumenty mówiące o trosce jaką papież przejawiał w stosunku do dyskryminowanych. Papież, jak to potwierdzają źródła, działał cicho, dyskretnie, a przez to bardziej skutecznie, ryzykując zarzuty o bierność i o obojętność. Po latach, w 1952 roku, Pius XII ośmielił się postawić pytanie: *Co powinniśmy byli wtedy zrobić, czego nie zrobiliśmy?* Papież Pacelli był przeświadczony, że zrobił wszystko, na co pozwalały mu możliwości.

### Proces beatyfikacyjny Piusa XII

Dnia 18 XI 1964 roku Paweł VI zapowiedział rozpoczęcie procesu beatyfika-



cyjnego Piusa XII i Jana XXIII. Postulatorem w procesie papieża Pacellego jest prof. Piotr Gumpel SJ. W 2007 roku komisja Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, po zbadaniu przedstawionej dokumentacji (*positio*), jednomyślnie opowiedziała się za beatyfikacją Piusa XII. *Pius XII był wielkim błogosławieństwem z nieba dla Kościoła i dla całego świata* – stwierdzono. Pozostaje jedynie czekać na podpis Benedykta XVI pod dekretem o uznaniu heroiczności cnót kandydata na ołtarze i ostateczną zgodę na przeprowadzenie beatyfikacji.

W kontekście dokumentacji historycznej się pytanie: czy beatyfikacja Piusa XII stanowi kamień, o który można się potknąć w dialogu katolicko-żydowskim? Takie pytanie postawił szwajcarski dziennikarz Robert Rauhut ojcu Gumpelowi. Na co zapytany odpowiedział: *Jak długo niektóre judaistyczne kręgi będą zatykały uszy na głos historyków, i nie wezmą pod uwagę przedstawionych przez nich wyników badań, odnośnie działalności Piusa XII w czasie II wojny światowej, to z pewnością proces ten może być kamieniem o który można się potknąć. Spotykam się z wieloma profesorami nacji żydowskiej którzy nie wykazują zainteresowania dokumentacją źródłową. Gdy tymczasem zachowane materiały archiwalne mogą i dają odpowiedź na postawiony problem. Jestem głęboko przekonany, że w przyszłości czy później beatyfikacja Piusa XII się odbędzie. Ostatecznie prawda zwycięży. Pontyfikat papieża Piusa XII był niewątpliwie ze wszech miar wyjątkowy: sytuacja wymagała od niego nie tylko skoncentrowania się na sprawach duchowych, ale także na podejmowaniu trudnych działań dyplomatycznych. Papież w żadnym z tych przypadków nie uciekał od spoczywającej na nim odpowiedzialności.*

## Intencje Apostolstwa Modlitwy na marzec 2009

### Intencja ogólna:

Aby we wszystkich krajach świata bardziej ceniono i uznawano rolę kobiet.

### Intencja misyjna:

Aby biskupi, kapłani, osoby konsekrowane i wierni świeccy w Chińskiej Republice Ludowej, w duchu listu skierowanego do nich przez papieża Benedykta XVI starali się być znakiem i narzędziem jedności, komunii i pokoju.



# Malczycka Golgota

DANUTA I TOMASZ LESIÓW

**Technika witrażowa jest jedną z najstarszych dziedzin sztuk plastycznych. W sensie technicznym łączy dwa odmienne, można powiedzieć – obce sobie materiały: ciężki, ale plastyczny ołów oraz delikatne, kruche, ale zarazem twarde i odporne szkło. Jedynie witraż daje artyście możliwość uzyskania kontrastu absolutnej czerni nieprzepuszczających światła ołowianych ramek ze światłem przepuszczanym przez barwione szkło. Istotą tej techniki jest wykorzystanie światła.**

## Z historii witraża

Pochodzenie techniki witrażowej nie jest dokładnie znane. Wiadomo, że szkło wynaleźli Fenicjanie. W czasach starożytnych wykorzystywane było głównie do wyrobu glazury i emalii. Jedynie w szczególnie reprezentacyjnych pałacach starożytnego Rzymu stosowano płytki cienkiego alabastru montowanego w ramach z brązu. Również czas i miejsce powstania techniki klasycznego witrażu nie są znane. Przypuszczalnie dzięki tej technice chciano powtórzyć barwne efekty kompozycji mozaikowych, tworząc coś w rodzaju „podświetlonej mozaiki”. Klasyczne mozaiki wykonywane są bowiem z barwionego, drobno ciętego szkła. Podobny efekt uzyskiwali starożytni Asyryjczycy i Egipcjanie, umieszczając „pod światło” wtopione w złote tło, mniej lub bardziej przezroczyste emalie. Przypominało to już bardzo technikę witrażu, gdyż spod cienkiej warstwy różnokolorowych emalii przeświecało

**Największy rozkwit techniki witrażowej przypada na przepełnione mistycyzmem wieki średnie. Szczególnie okres gotyku, kiedy powstawały potężne, strzeliste katedry o olbrzymich oknach, stwarzały możliwości artystom. Światło słoneczne poprzez ogromne witraże mogło swobodnie przenikać do wnętrza kościołów, rozświetlając je w sensie dosłownym, a zarazem w sensie przenośnym, nawiązując do idei bożej światłości z ewangelii wg św. Jana, 8,12): *Ja jestem światłością świata.***

złote, odbijające światło tło, sprawiając wrażenie jakby była ona podświetlona.

Największy rozkwit techniki witrażowej przypada na przepełnione mistycyzmem wieki średnie. Szczególnie okres gotyku, kiedy powstawały potężne, strzeliste katedry o olbrzymich oknach, stwarzały możliwości artystom. Światło słoneczne poprzez ogromne witraże mogło swobodnie przenikać do wnętrza kościołów, rozświetlając je w sensie dosłownym, a zarazem w sensie przenośnym nawiązując do idei Bożej światło-

ści z ewangelii wg św. Jana, 8, 12, *Ja jestem światłością świata.* Najstarsze zachowane elementy witraży pochodzą z opactwa w Lorach (środkowe Niemcy) i datowane są na rok 1060. Przedstawiają one głowy proroków i świętych. Natomiast najstarsze (1100) kompletnie zachowane witraże znajdziemy w katedrze w Augsburgu. Szukając witraży na wyspach brytyjskich powinniśmy koniecznie od-

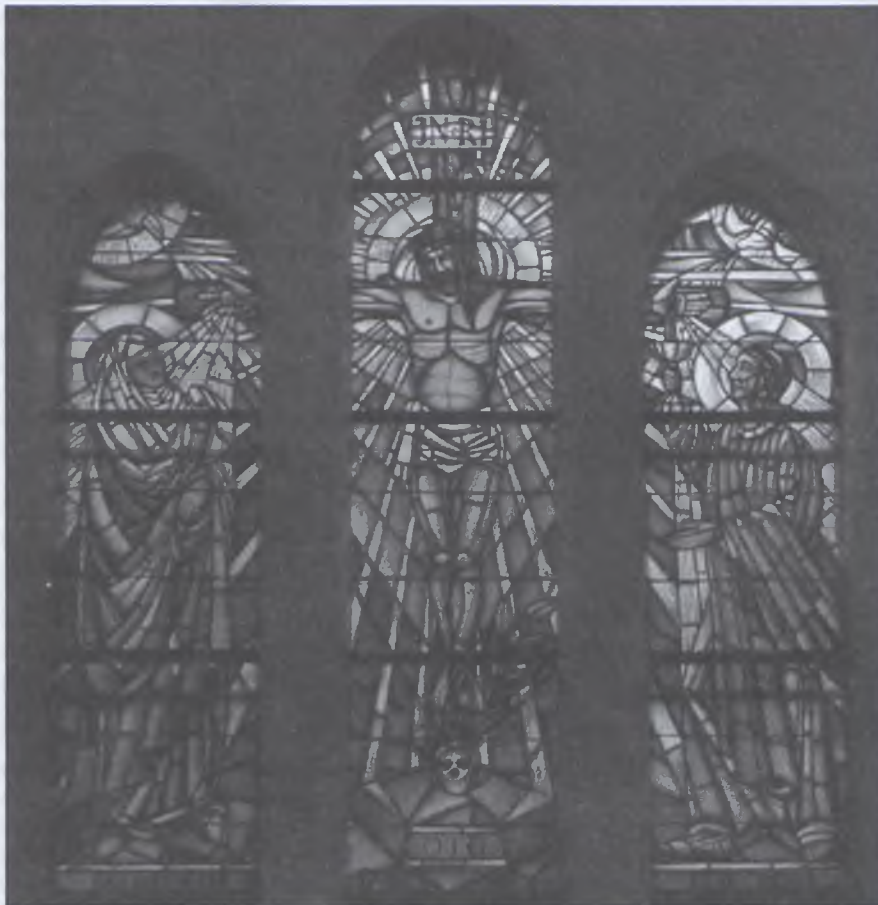
wiedzić zabytkowy York. Tu, w jednym z okien wspaniałej katedry znajdziemy oryginalny fragment w witrażu przedstawiającym Drzewo Jessego. Mimo że wcześniejsze witraże nie zachowały się, to bez wątpienia sama technika witrażu jest na pewno starsza, biorąc pod uwagę technologię doskonale opanowaną przez twórców zachowanych obiektów.

Jak już wspomnieliśmy, w okresie, gdy w architekturze i innych dziedzinach sztuk plastycznych panował styl gotycki, który powstał i rozwinął się w połowie XII wieku we Francji i swoim zasięgiem objął zachodniochrześcijańską Europę, powstały szczególnie sprzyjające warunki do rozwoju sztuki witrażowej. W gotyku bowiem budowle odznaczały się dużą lekkością w stosunku do wcześniejszych budowli romańskich. Zredukowanie ilości i grubości murów i zastąpienie ich ogromnymi płaszczyznami okien pozwalało artystom sztuki witrażowej na tworzenie wspaniałych, barwnych witraży, przez które światło wlewające się do wielkich wnętrza zyskiwało miękkość, a samo wnętrze stawało się wręcz mistycznym miejscem. Najpiękniejsze zespoły witrażowe zachowały się do dnia dzisiejszego we Francji w katedrze w Chartres (z końca XII i XIII wieku) i Remis (z XIII wieku). Również w Paryżu w katedrze Notre Dame czy



# Malczycka Golgota

☞ Dokończenie ze str. 9



Sainte Chapelle możemy zachwycać się całymi zespołami zachowanych średniowiecznych witraży. We Włoszech także znajdziemy jeden z najpiękniejszych witraży z podobnego okresu, co wyżej wymienione, bo z końca XIII wieku. Znajduje się on w Sienie, ma kształt rozety i zdobi fasadę tamtejszej katedry. Również w Anglii – w katedrach w York i Canterbury napotkamy prawdziwe perły sztuki witrażowej.

Na tereny Polski witraż dotarł, jak sądzą historycy, już na początku trzynastego wieku. Niestety, nie mamy zachowanych żadnych zabytków z tego okresu. Szczególnie dynamiczny rozwój polskiej sztuki witrażowej przypada na pierwszą ćwierć czternastego wieku. W samym Krakowie, który był jednym z najpoważniejszych ośrodków, działało wtedy kilkanaście pracowni. Drugim znaczącym ośrodkiem, szczególnie w wieku czternastym i piętnastym, był Toruń. W tych właśnie miastach, a także w miastach sąsiadujących z nimi zachowały się też zarówno pojedyncze kwatery witrażowe jak i całe ich zespoły. Do najważniejszych krakowskich zabytków średniowiecznych witraży zaliczane są

kwatery z krużganków klasztoru ojców dominikanów pw. Świętej Trójcy, Kościoła Mariackiego (115 kwater) i kościoła pw. Bożego Ciała na Kazimierzu (51 kwater).

Po okresie średniowiecznego gotyku żaden z kolejnych okresów historycznych nie był już tak sprzyjający rozwojowi sztuki witrażowej. W następującym po gotyku renesansie inna była funkcja architektury. Światło padające z okien miało przede wszystkim oświetlać rzeźbę architektury wnętrza. Nie pełniło już ono funkcji mistycznej, podkreślającej, wręcz kreującej nastrój, jak to miało miejsce w gotyckich wnętrzach. Jeżeli jednak chcielibyśmy poszukać przykładów renesansowych witraży, to znajdziemy je we Florencji. W katedrze florenckiej znajduje się zespół niezwykle pięknych witraży ze scenami maryjnymi i z Nowego Testamentu.

W późniejszych okresach historycznych witrażownictwo zaczęło tracić na znaczeniu i powoli chylić się ku upadkowi. Jednak ta jedna z najstarszych technik plastycznych miała swój tryumfalny powrót w drugiej ćwierci dziewiętnastego wieku w związku z tzw. neostylami w architekturze – neoromanizmem a szczególnie, neogotykiem. Burzliwy rozkwit tej

trochę zapomnianej już wówczas sztuki przypada na przełom dziewiętnastego i dwudziestego stulecia. Średniowieczna sztuka witrażownicza również w czasach najnowszych jest ciągle popularna wśród twórców i budzi zainteresowanie odbiorców. W tej starej technice odnaleźli się tacy znakomici twórcy jak Marc Chagall czy Jean Cocteau. Ze współczesnych tworzących najciekawsze projekty witraży warto wymienić takie nazwiska jak Anna Conti, Anthony Holloway, Mark Angus czy Georg. Meistermann. W Polsce odnawiali się w sztuce witrażu tacy znakomici artyści przełomu XIX i XX wieku jak Stanisław Wyspiański czy Józef Mehoffer oraz ich godni następcy. Zaliczyć do nich można między innymi Teresę Reklewską, Jacka Białoskórskiego, Tomasza Łączyńskiego, Marię i Jerzego Skąpskich oraz księdza Tadeusza Furdynę i jego brata Józefa Furdynę a także Helenę Bożyk, Adama Gerzabka, Władysława i Wojciecha Koziółów.

## Malczycki witraż

W okresie Wielkiego Postu warto na przykład zachęcić do odwiedzenia parafialnego kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP w Malczycach, gdzie możemy podziwiać witraże, które są dziełem ks. Kazimierza Fedyka. Ten nieco mniej znany i doceniany ksiądz – artysta spowodował, że malczycki kościół stał się pełnym ciepła, fascynującym wnętrzem przyciągającym wiernych, a zarazem obiektem wartym zainteresowania turystów, którzy mogą tu zawitać w drodze do niepowtarzalnego „zamku na wodzie” w Wojnowicach albo do niezwykłego opactwa cystersów w Lubiążu. Jeden, z witraży malczyckiego kościoła zwany Golgotą jest jedynie próbka tego, co można w nim podziwiać. Jest jednym z czterech monumentalnych, trójdzielnych witraży znajdujących się w nawie głównej. Witraż ten (wchodząc mamy go po stronie lewej) ufundowany został w 1980 r. przez wiernych z Ruska oraz został poświęcony w 1981 r. przez ks. bp. Tadeusza Rybaka.

Składa się on z trzech części z przedstawieniem ukrzyżowanego Chrystusa oraz – po obu stronach – Matki Bożej i św. Jana. Całość kompozycji spajają słowa: „Matka – Oto – Twoja”. Chrystus zwycięża grzech poprzez swoją męczeńską śmierć na krzyżu. Z jego ran na dłoniach rozchodzą się promienie na Jego matkę i św. Jana. Jego krew spływa do kielicha trzymanego przez św. Jana. Ponad postać św. Jana znajduje się Duch Święty w postaci gołębic.

# Autorytet w szkole

BEATA DUDKOWSKA-TUPAJ

**Brak autorytetów, promocja wychowania bez autorytetów czy porażka tradycyjnego wychowania w oparciu o autorytet – to częste tematy rozmów w naszych domach. Kto dla Polaków jest autorytetem? Z pewnym zdziwieniem przyjąłam informację, podaną w programie „Tomasz Lis na żywo” (22.12.2008 r.), opierającą się na sondażu „Rzeczpospolitej”, że za autorytet Polacy uważają Jurka Owsiaaka (bardzo kontrowersyjną osobę) oraz Dalajlamę (9.12.2008 r. odwiedził również Wrocław). Temat ten podejmują także inne media. W Radiu Rodzina (2.01. 2009 r.) Jacek Bugaj wraz z zaproszonym do studia gościem, socjologiem, rozważając tę tematykę doszli do bardzo interesującej konkluzji, mianowicie częste dziś, niestety, w społeczeństwie mylenie pojęcia „popularności” z pojęciem „autorytet”.**

Czym jest autorytet? Zgodnie z definicją, zaczerpniętą ze Słownika Języka Polskiego PWN, czytamy: (...) *ogólnie uznana czyjaś powaga, wpływ, znaczenie. Autorytet można zdobywać, mieć, cieszyć się nim, być autorytetem w jakiejś dziedzinie. Może mieć je człowiek instytucja, doktryna, pismo (...).*

## „A kto dla pani jest autorytetem...”

Kiedyś, na lekcji wychowania do życia w rodzinie na temat: „Kto jest moim idolem i dlaczego?” próbowałam wysondować, na kim wzorują się moi uczniowie. Odpowiedzi było wiele. Okazuje się, że podobnie jak wtedy, gdy sama byłam dzieckiem, wielu uczniów szuka autorytetów wśród piosenkarzy, aktorów, sportowców. Nikt nie wymienił swoich rodziców ani tym bardziej księdza czy nauczyciela. Jest to smutne, bo to właśnie oni powinni być prawdziwymi drogowskazami na drodze życia młodego człowieka. Można domyślać się, że są nieświadomianymi wzorcami, niezależnie od tego czy zdają sobie z tego sprawę, czy nie. Na wspomnianej lekcji WdŻ jeden z uczniów zapytał mnie wprost: *A kto dla Pani jest autorytetem?* Nieco zaskoczona porosiłam uczniów, aby spróbowali odgadnąć odpowiedź na to pytanie. Najpierw zaległa głęboka cisza. Potem padały ciche podpowiedzi. Bardzo ucieszyłam się jednak, gdy usłyszałam nieśmiały pogłos: *Pewnie Papiież, Chyba Pan Jezus...* Może to dziwne, ale nikt wcześniej o to mnie nie zapytał, a ja sama głośno nie nazwałam tego w taki konkret-



ny sposób. Moi uczniowie trafili jednak w dziesiątkę. Nigdy wcześniej o tym nie rozmawialiśmy. Może udało mi się, przynajmniej częściowo, być wyrazistą? Czy to dobrze, czy źle, że nasi uczniowie tak przenikliwie nas obserwują? Nauczyciel powinien jasno zdawać sobie z tego sprawę. Bo to my, nauczyciele i wychowawcy, mamy być autorytetami dla młodych. Dlatego we własnym sumieniu musimy odpowiedzieć sobie jasno na pytanie: a kto dla mnie jest autorytetem?

## Czy nauczyciel ma autorytet?

Niedawno spotkałam koleżankę po fachu. Zaprosiłam ją na nasze nauczycielskie spotkanie w Duszpasterstwie Nauczycieli. Odpowiedziała natychmiast, że poza godzinami pracy nie chce mieć nic wspólnego z nauczycielami. Może jestem w stanie zrozumieć taką niechęć do bractwa, które

często sfrustrowane i zmęczone opuszcza szkolne mury, aby następnego dnia podjąć trud od nowa. Zaniepokoiło mnie zaś i zmusiło do głębokiej refleksji następane zdanie powiedziane z pośpiechem: *Jestem nauczycielem tylko od godz. 8.00 do 13.00.* Stawiam więc pytanie: Czy nauczycielem można być „w godzinach od do”, czy nim po prostu się jest? Sięgamy w ten sposób do podstawowego pytania: Jaki nauczyciel ma szansę stawać się autorytetem?

W tym stawaniu się, które jest nieustanną przemianą, wewnętrznym wzrastaniem, nie można obyć się, rzecz jasna, bez wzorowania się na innym, uznawanym autorytecie. Wagę tego problemu zauważyło i odważnie podjęło Krajowe

Duszpasterstwo Nauczycieli, przyjmując podczas 66 Ogólnopolskiej Pielgrzymki Nauczycieli i Wychowawców na Jasną Górę jako hasło, program i temat rocznej pracy formacyjnej zagadnienie „O chrześcijańską tożsamość nauczyciela tu i teraz”.

## Po co w szkole takt?

Nie jest łatwo być dziś autorytetem dla młodzieży. Współcześnie można go jednak budować łącząc kilka cech, takich jak: empatia, kompetencje i pragmatyzm. Barbara Lulek w „Wychowawcy” pisze, że podstawową kompetencją nauczyciela jest TAKT pedagogiczny w relacjach z ludźmi, czyli poszanowanie godności ludzkiej ucznia. Takt określają takie cechy, jak: troska, wrażliwość, wnikliwość,

# Autorytet w szkole

 Dokończenie ze str. 11

dobroć, skłonność do obdarowania. Zaprzeczeniem tego stanu jest pochopność, pośpiech, niedyskrecja, niewrażliwość, nieskuteczność, niezręczność, lekceważenie innych. Takt jest zatem podstawą zbliżenia z dzieckiem. Jest pierwszym krokiem do budowania autorytetu. Zaufanie to kolejny, istotny czynnik w budowaniu autorytetu. Socjolog, Piotr Sztompka, w wydanej w 2007 r. książce „Zaufanie”,

1. Inżynier pedagogiczny – w tej pedagogice nie uwzględnia się podmiotowości dziecka, nie zwraca uwagi na to, kim samo jest. Nauczyciel ma tylko realizować program pedagogiki autorytarnej. Wychowanie sprowadza się do bezceremonialnej „obróbki” młodego człowieka, aby w przyszłości spełniało zadania dominującej ideologii.

## Na drodze dążenia do bycia dobrym nauczycielem potrzeba:

1. Odwagi w byciu obok dziecka, w jego wzrastaniu, w poszukiwaniu wartości.
2. Uczyć się wciąż trudnej sztuki miłości i dialogu.
3. Nauczyć siebie i swoich wychowanków rozmawiać szczerze, do końca, mimo niecierpliwości i niechęci.
4. Szukać wsparcia duchowego, wzmocnienia, wspólnoty, czytelności działania.
5. Doskonalić się, uczyć otwierania na drugiego człowieka.

zauważa, że zaufanie i nieufność spełniają ważną funkcję w codziennym życiu. Zaufanie pozwala zredukować niepewność. Możemy działać spokojniej, pewniej, optymistyczniej. Nieufność dostarcza nam bariery obronnej przeciwko innym. Skłania do zachowania dystansu i ciągłej czujności. Redukujemy wtedy niebezpieczeństwo, ale kosztem wycofania się z interakcji. Przyjrzyjmy się zatem postawie różnych typów wychowawców i ich stosunku do ucznia:

2. Wychowawca permissywny – ten nie wychowuje, lecz działa w myśl zasady „Róbta, co chceta”, nie widzi również powodu, dla którego sam miałby przestrzegać dekalogu. Sądzi, że będzie tak, jak się samo ułoży.
3. Wychowawca personalistyczny – wychowanie oparte na miłości, kształtujące mądrą reakcję na występki czy niedostatki wychowanków. Taki wychowawca uruchamia aktywność własną dziecka, stara się nie zapominać, kim

jestem ja, który wychowuję. Ojcowie Kościoła często pytali: Czy ty naprawdę kochasz dzieci, które wychowujesz, jeśli nie umiesz kochać samego siebie? Od tego, kim jesteś ty, zależy to, jak wychowasz, od tego zależy prawda twojej pracy pedagogicznej.

## Nauczać miłości

Najistotniejszym zadaniem pedagogiki opartej na miłości jest uczenie samej miłości. Uświadamianie, że kochać, to niekiedy przezwycięzać samego siebie. Kochać, w niektórych sytuacjach może oznaczać niespełnienie czegoś, czego ode mnie oczekujesz, właśnie dlatego, że cię kocham. Grażyna Mikołowska-Olejniczak w „Rozważaniach na temat chrześcijańskiej tożsamości nauczyciela” również zwraca uwagę, że spełnianie tej ważnej roli bycia przewodnikiem, drogowskazem, azymutem (czyli zawód nauczyciela) wymaga podstawowych trzech zasad: czytelności, zaufania i przykładu.

A oto pełna lista elementów postawy, którą mamy oddziaływać na dzieci: Owocem zaś ducha jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim cnotom nie ma prawa (Ga 5,22-23). Wielu nauczycieli nie ma odwagi podejmowania ryzyka, dlatego trzeba im pomóc – nam trzeba pomóc. Bóg jednak sprawia, że jesteśmy do tego zdolni. Musimy tylko wyzbyć się lęku.

**BEATA DUDKOWSKA-TUPAJ**



**Na przełomie XVII i XVIII w. król Portugalii za wstawiennictwem św. Rity (1381-1457 r.) został uzdrowiony z guza policzka, o czym do dziś przypomina srebrne wotum. W gablotach dokoła sarkofagu z ciałem Świętej w Cascii odlewy oczu, dłoni, nóg, zdjęcia dzieci i dorosłych – które tak dużo mówią o skuteczności zanoszonych tu modlitw.**

– Za wstawiennictwem św. Rity wiele kobiet wyprosiło dar macierzyństwa. Ludzie modlą się tu też często o pojednanie w rodzinie – podkreślają tutejsze siostry augustianki – Przez spowiedź wracając po kilkudziesięciu latach do Kościoła. Jak zapewniają siostry, cuda zdarzają się tu dość często, ale nikt specjalnie ich nie dokumentuje. Wzmianki o niektórych można znaleźć w wydawanym przez casciański konwent biuletynie, o innych – w książce poświęconej wotom. O tych najstarszych, przedstawionych na zaginionych później 108 tablicach wotywnych (z których najwcześniejsza nosiła datę 18 czerwca 1457 r.), dowiadujemy się z dokumentów beatyfikacyjnych. Beatyfikowana w 1628 r., a kanonizowana w 1900 r. Rita jest czczona jako Patronka od Spraw o Ludzku Beznadziejnych.

# Cascia

## Spotkanie ze św. Ritą

ANDRZEJ NIEDŹWIECKI



Cascia została założona ok. XIII w. Obecnie co roku przybywa tu ok. miliona pielgrzymów.

### Malownicza wioska

Św. Rita urodziła się w Roccaporenie (Umbria; środkowe Włochy), zagubionej wśród gór wiosce. O przeżytej tu

przez nią młodości przypomina jeden z kościołów – Saint Montano, w którym św. Rita zawierała związek małżeński z mieszczaninem, żołnierzem (?) Paolo Mancini i chrzcila swoich dwóch synów. Kilkadziesiąt metrów od świątyni – jej dom, zamieniony później na kaplicę. Obok – szpital, w którym posługiwała. W 1948 r. nieopodal starego kościoła wzniesiono sanktuarium, gdzie jako relikwia przechowywana jest skórzana opończa świętej. Sprzed niego rozciąga się malowniczy widok na wznoszącą się nad wsią Skałę Modlitwy, na którą prowadzi obecnie kilkaset schodów.

### Sprawy prawie beznadziejne

W odległej o 5 km Cascii św. Rita była chrzczona (w kolegiacie św. Marii), odwiedzała siostry augustianki w tutejszym klasztorze św. Marii Magdaleny, a – być może – miała kierownika duchowego wśród mieszkających obok augustianów. Od dzieciństwa marzyła o wstąpieniu do klasztoru, ale posłuszna woli rodziców wyszła za mąż. Gdy jej małżonek, uwikłany w spory polityczne, został zamordowany, a synowie umarli podczas zarazy, Rita zaczęła ubiegać się o przyjęcie do wspomnianego wyżej klasztoru. Jednak siostry, obawiając się



Fragment pierwszej trumny świętej, z najstarszym tekstem o jej życiu (1457 r.).

# Spotkanie ze św. Ritą

👉 Ciąg dalszy ze str. 13



Ciało świętej w srebrno-kryształowej trumnie: twarz, dłonie oraz stopy są z mumifikowane.

konfliktów, jakie na tle dokonanej zbrodni mogły wybuchnąć w małej społeczności, odmówiły jej, dopóki nie pojedna rodów. Najpierw kandydatka musiała położyć kres łańcuchowi nienawiści w obu zwaśnionych rodach. Św. Ricie udało się to, chociaż możemy jedynie przypuszczać, ile upokorzeń i oskarżeń musiała znieść, ile modlitw zanosić do Boga, zanim osiągnęła swój cel.

## Stygmat ciernia

Klasztor, w którym żyła św. Rita zachował się do dziś. Ponieważ mieszkają tu siostry klauzurowe, do środka można wejść za specjalnym pozwoleniem. Można tu zobaczyć kaplicę klasztorną, do której – jak podaje legenda – wprowadziło wdowę przez zamknięte bramy trzech jej ulubionych świętych: Jan Chrzciciel, Augustyn i Mikołaj z Tolentino. Tu przyjęła habit i tu modliła się codziennie z współsiostrami. O wydarzeniach z Jej życia opo-

wiadają umieszczone na ścianach obrazy z XVII w. Dalej, klasztornymi korytarzami wędrujemy do kaplicy z krucyfiksem, przed którym św. Rita otrzymała stygmat ciernia. – Przyczyną stygmatyzacji jest intensywne życie umiłowania Boga (...). Będąc zewnętrznym znakiem, są przede wszystkim wewnętrzną, duchową raną przyjętą z miłości do Chrystusa i pragnienia uczestnictwa w Jego odkupieńczych cierpieniach – wyjaśnia o. Wiesław Dawidowski w książce pt. „Święta Rita”.

Przeprowadzone w 1972 r. przez dr Osvaldo Zucchi, specjalistę w dziedzinie kryminalistyki, badania czaszki świętej potwierdziły istnienie na jej czole rany (świadczy o niej rysa na kości, mająca długość

## Kult św. Rity w Krakowie

Kult św. Rity coraz bardziej rozwija się w kościele pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Krakowie. Każdego 22 dnia miesiąca o godz. 18.00 jest tu odprawiana Msza św., a po niej nabożeństwo dziękczynno-błagalne przez wstawiennictwo św. Rity.

2,5 cm). Co ciekawe, św. Ricie – co rzadko zdarza się u stygmatyków – stygmat zasklepił się na czas pielgrzymki do Rzymu podczas Roku Jubileuszowego 1450. Otóż zakonnica bardzo chciała uczestniczyć w tej pielgrzymce, jednak przełożona, ze względu na cuchnącą ranę, wyraziła taką zgodę jedynie pod warunkiem jej wyleczenia. Po jednorazowym posmarowaniu maścią, ropiejąca dotąd rana zagoiła się i św. Rita stanęła wraz z innymi siostrami gotowa do wymarszu.

## Twarzą w twarz ze świętą

W kolejnych celach monastynu oglądać można trumny, w których ciało Świętej spoczywało po śmierci. Na drewnianej, powstałej w roku śmierci świętej – najstarszy, prawdopodobnie realistyczny wizerunek Rity i epitafium w języku włoskim, mówiące o tym, że przez 15 lat Rita nosiła stygmat ciernia. To najstarszy tekst dotyczący życia świę-

👉 Dokończenie na str. 18



Podczas modlitwy przed tym krzyżem św. Rita otrzymała stygmat ciernia.

**We Wrocławiu wszedł w życie program dający dzieciom i młodzieży możliwość śpiewania w chórach. I to w szkołach, do których chodzą na co dzień, nie w specjalistycznych szkołach muzycznych.**

### Krótką historią programu

Pomysł rozwoju programu chórów szkolnych wyszedł od Andrzeja Kosendiaka, dziś dyrektora generalnego Międzynarodowego Festiwalu Wratysłavia Cantans oraz dyrektora Filharmonii Wrocławskiej. Chodziło o to, aby podob-

opisując początki przedsięwzięcia. Już od września 2001 roku w kilkunastu szkołach Wrocławia w ramach projektu, który przyjął nazwę „Śpiewający Wrocław” zaczęto organizować chóry sponsorowane przez samorząd. Pewnie gdyby na tym zakończyła się działalność

warsztaty szkoleniowe dla dyrygentów chórów, regularne przesłuchania młodych śpiewaków i koncerty. Rozmach przedsięwzięcia, zapal prowadzących oraz radość jaką wzbudził wśród śpiewającej młodzieży wrocławskiej doprowadziły do tego, że w 2006 roku można było pomyśleć o rozszerzeniu inicjatywy na całą Polskę. Andrzej Kosendiak w porozumieniu z ówczesnym Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego powołał Ogólnopolski Program Roz-

# Śpiewający Wrocław

EWA SZUSZKIEWICZ

nie jak kiedyś w szkołach wrocławskich dzieci mogły śpiewać w chórach. – *Dyrektorowi udało się przekonać do idei władze miasta, tym bardziej że krótka ankieta, jaką rozestaliśmy do ponad 100 placówek oświatowych wykazała, że w żadnej z nich nie działał systematycznie chór szkolny* – mówi koordynator projektu, znana wrocławska chórmistrzyni Grażyna Rogala-Szczerek,

– dziś nie istniałby ani jeden z nich. Po kilku miesiącach było ich jednak 40 – od przedszkola poczynając na liceach ogólnokształcących kończąc. W ramach programu nie tylko powstawały zespoły, ale zajęto się także szkoleniem dyrygentów oraz animowaniem działalności zespołów chóralnych poprzez systematyczne spotkania koordynatora z dyrygentami,

woju Chórów Szkolnych funkcjonujący pod nazwą „Śpiewająca Polska”. Jego koordynatorem ogólnopolskim została Grażyna Rogala-Szczerek.

Realizację Programu ze środków MKiDN powierzono Narodowemu Centrum Kultury, które nadzoruje program

 Dokończenie na str. 16



# Śpiewający Wrocław

☞ Dokończenie ze str. 15

od strony finansowo-administracyjnej (podpisywanie umów z urzędami gmin i ich rozliczanie z otrzymanej dotacji z NCK, czyli 60% kosztów dydaktycznych na prowadzenie zespołu); merytoryczno-metodyczną opiekę nad zespołami poprzez skoordynowaną pracę koordynatorów regionalnych zapewnia Międzynarodowy Festiwal Wratislavia Cantans.

## Efekty

Po trzech latach funkcjonowania programu działa w Polsce ponad 400 chórów w placówkach oświatowych wszelkiego typu. Podobnie jak we Wrocławiu – dyrygenti mają zapewnioną opiekę merytoryczną, biorąc bezpłatnie udział w szkoleniach w zakresie emisji głosu, techniki dyrygenckiej, zespołów wokalnych, metodyki prowadzenia zespołów, a także otrzymując propozycje repertuarowe dla swoich zespołów. Wszystkie chóry spotykają się co najmniej raz w roku na obowiązkowych przesłuchaniach pod okiem jurorów oraz na koncertach końcoworocznych.

Sukcesy szkolnych zespołów chóralnych na swoim terenie spowodowały potrzebę ich spotkania na forum ogólnopolskim. Tak doszło do zorganizowania dwóch festiwali „Śpiewającej Polski”: w 2007 roku we Wrocławiu i w 2008 roku w Warszawie. Zarówno w Hali Stulecia jak i w Sali Koncertowej Filharmonii Narodowej chórzyci reprezentujący wszystkie zakątki kraju – mieli możliwość posłuchania siebie nawzajem i zaśpiewania wspólnie w około 1500-osobowym chórze.

O wydarzeniach tych Wrocławianie mogą niewiele wiedzieć z powodu nikłego zainteresowania mediów, zarówno lokalnych, jak i ogólnopolskich.

## Wprowadzenie w kulturę

Nie chodzi jednak o wyliczanie imprez, jakie zorganizowano w ramach tych dwóch projektów, ale zastanowienie się nad tym, co zyskuje młodzież uczestnicząc w ich działaniach. Dzisiaj, w dobie ogarniającej nas zewsząd „fali” muzyki rozrywkowej, często niewysokich lotów, jest to po prostu zaferowanie młodemu człowiekowi możliwości poznania piękna śpiewu chóralnego, a co za tym idzie również poznania muzyki klasycznej. Dodat-

kowym atutem jest to, że zajęcia odbywają się w szkołach, do których dzieci uczęszczają na co dzień, niepotrzebne są zatem dodatkowe nakłady finansowe i dodatkowy czas choćby na dojazdy na próby. Między językiem polskim a matematyką młody człowiek może doskonalić swój śpiew. Nie trzeba dodawać, że dzieci śpiewające w chórach przez jakiś czas, choćby niedługo, wchodzą w świat kultury i z pewnością nie będą obojętne na nią w przyszłości. Ten właśnie aspekt programu wydaje się najistotniejszy.

## Gratulacje i podziękowania

I to z tego właśnie powodu należą się słowa uznania dla wszystkich, którzy w tym projekcie biorą udział. Słowa podziękowania kierować trzeba do pomysłodawcy Andrzeja Kosendiaka, ogólnopolskiego koordynatora projektu Grażyny Rogali-Szczerek, wszystkich koordynatorów w regionach, dyrygentów chórów i dyrektorów szkół, którzy trwają w tym projekcie pomimo trudnej rzeczywistości polskiej szkoły. Słowa podziękowań należą się wreszcie Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Narodowemu Centrum Kultury oraz lokalnym samorządom, które pomysł współfinansują. Nie należy także zapominać o stałych partnerach powyższych projektów edukacyjnych, którymi są m.in. polskie akademie muzyczne i inne wyższe szkoły kształcące dyrygentów chóralnych, lokalne ośrodki i domy kultury, szkoły muzyczne różnych stopni, oddziały terenowe Polskiego Związku Chórów i Orkiestr.

## Coda

Miałam okazję przysłuchiwać się próbom w szkole podstawowej w naszym mieście i nie mogłam się nadziwić, jak dzieci nieuczące się w szkołach muzycznych mogą tak śpiewać. To jeszcze nic! A jak śpiewają przedszkolaki! Można wiele o „Śpiewającym Wrocławiu” i „Śpiewającej Polsce” pisać, ale nic nie zastąpi wysłuchania samych śpiewających dzieci. Śpiewają między innymi tak: *My dzieci stu zakątków świata mocno chwycimy się za ręce. I śpiewajmy jak najpiękniej i śpiewajmy jak najwięcej.*

EWA SZUSZKIEWICZ

# Ważne!

**Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17.12.2008 r. spotkało się komentarzami medialnymi w postaci „koniec rozdawnictwa mieszkań za złotówkę” czy „koniec prawnego bubla”. Mieszkańców Dolnego Śląska nie trzeba jednak szczególnie przekonywać, że tego rodzaju przekazom brak nie tylko potrzebnej racjonalności, a można nawet dodać, iż nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.**

## PRL-owskie rozumienie własności

Problem jest jednak bardziej złożony. Regulacje prawne dotyczące spółdzielni mieszkaniowych w PRL miały z jednej strony przenieść ciężar budowania mieszkań z władz PRL na obywateli, a z drugiej strony, wykorzystując demokratyczną strukturę spółdzielni, miały faktycznie tę demokrację ominąć i zapewnić pełną kontrolę władzy. Dlatego prawo PRL usankcjonowało nowy model stosunków własnościowych. Spółdzienca płacił za budowę mieszkania 100% kosztów budowy, lub dzielił się kosztami budowy ze Skarbem Państwa. Zwykle spółdzienca ponosił około 70% kosztów budowy, a Skarb Państwa resztę, czyli ok. 30% kosztów budowy w postaci umorzenia tej niespłaconej części kredytu. Ponieważ spłaty dokonywane były poprzez spółdzielnię, wielu spółdzielców do dzisiaj uważa, że spłaty te dokonywali na rzecz spółdzielni. Zarówno w pierwszym jak i w drugim wypadku właścicielem mieszkania zostawała spółdzielnia mieszkaniowa. Kuriozum tego stanu polega na tym, że żadna spółdzielnia mieszkaniowa nie zapłaciła za posiadane mieszkania nawet jednego grosza.

## Zmiana przepisów

Konstytucja RP w artykułach 64 i 75 miała gwarantować obywatelom Polski ochronę własności mieszkań, jednak dopiero ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych z 15.12.2000 r. stworzyła podstawy realizacji tych zapisów. Ciekawe, że od samego początku zapisy

# Możesz się uwłaszczyć

TOMASZ WÓJCIK

dotyczące przywracania normalności własności mieszkań w spółdzielniach mieszkaniowych spotkały się z zaciekłym atakiem środowisk, które można umownie nazwać lobby prezesowskim. Należy uczciwie zaznaczyć, że są prezesi spółdzielni, którzy bardzo szybko wykonali zalecenia ustawy i bardzo sumiennie dokonali przeniesienia własności zgodnie z wnioskami spółdzielców. Wydawało się, że zostanie zrealizowane prawo własności spółdzielców. Wydawało się, że jest to oczywiste i niepodważalne.

## Kontrowersyjne orzeczenie TK

Jednak orzeczenie TK z 17.12.2008 r. zupełnie zmienia interpretację zapisu konstytucyjnego, sankcjonuje ono to, co wydarzyło się w czasie PRL w zakresie pozbawienia spółdzielców prawa własności ich mieszkań. Trybunał uznał, że własność, niezależnie od sposobu jej zdobycia musi być bezwzględnie chroniona. Trybunał tym samym stworzył podstawy do podważenia, wydawałoby się nienaruszalnej zasady, iż ten kto płaci za towar ma prawo być jego właścicielem. Jeśli orzeczenie TK pozostanie bez właściwej reakcji Sejmu, może mieć ono ogromne znaczenie dla stosunków własnościowych w Polsce.

## Co można zrobić?

Czy jednak ze względu na system prawny, orzeczenie TK, nie przerwało definitywnie procesu porządkowania własności w spółdzielniach mieszkaniowych? Otóż nie, do końca roku 2009 przepisy ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, dotyczące przeniesienia własności mieszkania, a więc artykuły 12 i 17<sup>14</sup>, nadal obowiązują. Zarządy spółdzielni zobowiązane są w ciągu trzech miesięcy od złożenia przez spółdzielcę stosownego wniosku, do notarialnego podpisania umowy przeniesienia własności mieszkania.

## Co po 31 12 2009?

Cóż jednak się stanie po 31.12.2009 r.? Jeśli Sejm do tego czasu nie uchwali ponownie przepisów zastępujących artykuły 12 i 17<sup>14</sup>, wówczas proces uwłaszczenia spółdzielców zostanie zatrzymany, a spółdzielcom, którzy nie skorzystają z uwłaszczenia pozostanie ewentualna skarga konstytucyjna z powodu niejednakowego traktowania obywateli. Dodatkowo spółdzielcy, którzy mają spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu (nie własność) pozostaje jeszcze możliwość złożenia skargi do Trybunału

Praw Człowieka w Strasburgu. Skargę tę składa się w języku polskim, bez opłat i bez konieczności uczestnictwa adwokata. Odpowiednie formularze są do pobrania ze strony internetowej. Ponieważ do własności nie można nikogo przymusić, ci którym zależy na przejęciu własności mieszkania, winni bez zwłoki złożyć wniosek do zarządu spółdzielni. Natomiast ci, którzy już to zrobili niech bardziej energicznie zabiegają o sfinalizowanie sprawy.

Na zakończenie warto wyjaśnić, że spółdzienca pragnący przekształcić spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu jest zobowiązany do spłaty nominalnej kwoty umorzonego przez Skarb Państwa kredytu. Spłata ta dokonywana jest do Skarbu Państwa za pośrednictwem spółdzielni, co może stwarzać mylne przekonanie, że jest to wykup mieszkania ze spółdzielni. Szeroki zestaw informacji dotyczący mieszkań spółdzielczych dostępny jest na stronie internetowej [www.uwlaszczenie.pl](http://www.uwlaszczenie.pl)

Dr Tomasz Wójcik jest współautorem ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych i programu uwłaszczenia oraz autorem wielu rozwiązań w ustawie nowelizującej z dnia 14.06.2007 r.



Fot. Krzysztof Kuniet



# Spotkanie ze św. Ritą

Dokończenie ze str. 14

tej wdowy. Trumnę wykonał mężczyzna, którego ręce zostały uzdrowione podczas modlitwy przy zmarłej.

Obok - przezroczysty sarkofag, w którym Rita spoczywała od roku 1745 do 1930. Później jej częściowo zmumifikowane ciało włożono do kryształowej trumny, którą w 1947 r. przeniesiono do nowo wybudowanego sanktuarium, gdzie po dziś dzień wierni oddają jej cześć.

Wybudowana z inicjatywy matki Marii Tersy Fasce (która szczególnie dbała o rozwój kultu św. Rity) i ozdobiona w stylu neobizantyjskim bazylika opowiada przede wszystkim o życiu świętej. Płaskorzeźby przy głównym wejściu, malowidła na ścianach świątyni, obrazy wokół sarkofagu. Wśród detali atrybuty św. Rity: pszczoły (które według legendy, gdy była niemowlęciem, miały wlatywać do jej ust, nie czyniąc jej krzywdy) i róże (zimną ciężko chora Rita prosiła o przyniesienie z ogrodu róży; ku zdumieniu siostr znalazły tam świeży kwiat).

Z życia św. Rity można odczytać przesłanie: umiłowania krzyża, przebaczenia i pokoju. - *Żyjąc w Cascii, u boku św. Rity, jeszcze bardziej przeżywamy to, że nasze powołanie jest przede wszystkim powołaniem*



Dom św. Rity został w 1629 r. zamieniony w kaplicę.

*do miłości. Chcemy, tak jak Ona, przez miłość i niesienie pokoju być zjednoczone coraz bardziej z Chrystusem - mówią siostry augustianki z Cascii.*

ANDRZEJ NIEDŹWIECKI

\* \* \*

uciekamy od Ciebie  
jakbyś był naszym największym wrogiem  
wyklócamy się o wymyślone prawa  
sprawdzamy Twoją miłość litanią spraw do załatwienia  
obwiniamy o wojny obozy koncentracyjne i niesprawiedliwość  
chcemy żebyś nakarmił wszystkich głodnych  
na odczepnego dajemy Ci kilka pacierzy

na Gołgocie ciągle stoi krzyż  
a my  
nie potrafimy uwierzyć

WACŁAW BURYŁA

**Problem rodzin adopcyjnych i zastępczych, czy opieki zastępczej jako takiej, porusza wydana ostatnio przez Instytut Wydawniczy PAX praca włoskiego autora Guido Cattabeni „Dziecko przybyłe z daleka. Adopcja i rodzina zastępcza”. Książka powstała wprawdzie na bazie doświadczeń włoskich i z pewnością nie odpowiada na wszystkie pytania, jakie mogą być postawione przez zainteresowane tymi sprawami rodziny w Polsce, niemniej w pewnych kwestiach wydaje się być ona wiele wnosząca i wartościowa. Także dla tych, którzy niewiele wiedzą o formach opieki nad dziećmi opuszczonymi.**

Niezwykle ważna wręcz fundamentalna, a dla niektórych szokująca, może się okazać konstatacja autora, iż „małżonkowie niezdolni do prokreacji nie posiadają żadnego prawa do tego, aby otrzymać dziecko od państwa. Ważne jest to, że dziecko potrzebuje rodziny, a nie to, że małżeństwa chciałyby mieć dziecko”. W dzisiejszym świecie często zdaje się na drugi plan zniknąć prawda podstawowa, iż człowiek winien wychowywać się w środowisku, które będzie mu najbliższe, naturalne a przez to stanowiące najlepsze otoczenie dla właściwego rozwoju. Stąd wynika retoryczne pytanie: „mieć dziecko czy być rodzicami?”

Problem opieki zastępczej, sam w sobie będący w jakimś stopniu wyjściem awaryjnym dla dziecka, według autora, wynika w dużym stopniu z rzeczywistości społecznej. Cattabeni stwierdza: „Codziennie przyczyniamy się do rozpadu rodziny. Jak? Narzucając jej absurdalną organizację pracy i życia, pozostawiając ją własnemu losowi w trudnościach, skłaniając ją do izolacji przez lansowanie kultury nasyconego egoizmem i hedonizmem, wprowadzając w nią zamęt ciągłym podsuwaniem fałszywych wzorców w mass mediach. Ustawodawstwo i polityka, które dotyczą rodziny, budowy mieszkań, edukacji, opieki zdrowotnej, pomocy socjalnej powinny zatem wspierać i wzmacniać

## Książka

rodzinę.” Skoro jednak dochodzi do sytuacji, w której nie jest w stanie sprawować ona opieki nad dzieckiem, należy stworzyć takie warunki, w których dziecko będzie mogło dalej rozwijać się w jak najlepszych warunkach. Autor zgadza się tu z opinią, iż do zadania tego nie nadają się na dłuższą metę placówki opiekuńczo-wychowawcze. Doprowadzenie natomiast do sytuacji, w której staną się one zbędne, jest „obowiązkiem sprawiedliwości”.

Pierwszym zagadnieniem, z którym winno spotkać się dziecko poddane

opieki w rodzinie zastępczej, jest kwestia miłości, a więc zbudowania prawidłowych relacji pomiędzy opiekunami a dziećmi, opartych „na głębokim zaangażowaniu uczuciowym”, którego nie zbuduje się „dzięki środowisku społecznemu, ani określonej przynależności rasowej, ani bogatej cywilizacji dostarczającej ubrań i zabawek, lecz na gruncie bezpośrednich relacji między niemowlęciem a matką”. Nie tylko dla rodziców zastępczych wydaje się konstatacja, iż „Ojcem i matką stajemy się wtedy, kiedy prowadzimy dialog

z tymi formami opieki, składanych nie tylko przez rodziców, lecz również tych, którzy doświadczyli wychowania przez rodzinę zastępczą i adopcyjną na sobie. Są także przykłady tzw. adopcji zagranicznej, która obciążona jest dodatkowymi problemami. Z praktycznego punktu widzenia ważne jest umieszczenie na koń-

PIOTR SUTOWICZ

# Dziecko w rodzinie adopcyjnej i zastępczej

z tymi formami opieki, składanych nie tylko przez rodziców, lecz również tych, którzy doświadczyli wychowania przez rodzinę zastępczą i adopcyjną na sobie. Są także przykłady tzw. adopcji zagranicznej, która obciążona jest dodatkowymi problemami. Z praktycznego punktu widzenia ważne jest umieszczenie na koń-

z tymi formami opieki, składanych nie tylko przez rodziców, lecz również tych, którzy doświadczyli wychowania przez rodzinę zastępczą i adopcyjną na sobie. Są także przykłady tzw. adopcji zagranicznej, która obciążona jest dodatkowymi problemami. Z praktycznego punktu widzenia ważne jest umieszczenie na koń-

**Niezwykle ważna wręcz fundamentalna, a dla niektórych szokująca, może się okazać konstatacja autora, że „małżonkowie niezdolni do prokreacji nie posiadają żadnego prawa do tego, aby otrzymać dziecko od państwa. Ważne jest to, że dziecko potrzebuje rodziny, a nie to, że małżeństwa chciałyby mieć dziecko.**

z dzieckiem na każdym etapie jego rozwoju”. Guido Cattabeni stara się dać skrótowe odpowiedzi na zagadnienia, które zdają się być ważne dla budowania prawidłowego dialogu z dzieckiem i tak ważną kwestią jest doświadczenie porzucenia, które stanowi niezwykle silny bodziec psychiczny dla wychowanka oraz może być przyczyną znacznych niepowodzeń wychowawczych. Kolejną sprawą jest kwestia powiadomienia go o jego pochodzeniu tak, by nie zaszkodo-

cu pracy wskazówek bibliograficznych dla wszystkich tych, którzy chcieliby pogłębić swą wiedzę w omawianej kwestii, oraz podanie listy Ośrodków Adopcyjno-Opiekuńczych w Polsce.

Z pewnością problemów jakie wiążą się z problemem adopcji i rodzin zastępczych, jest znacznie więcej niż, te, które



Guido Cattabeni, *Dziecko przybyłe z daleka. Adopcja i rodzina zastępcza.*, przełożył Paweł Borkowski, Warszawa 2008, s. 124.

## Katechizm i życie

**Chrystus wypowiada surowe słowa ostrzeżenia pod adresem gorszy-  
cieli: Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych,  
którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić  
u szyi i utopić go w głębi morza (Mt 18,6). Przez złe życie człowiek  
może zniszczyć łaskę uświęcającą w sobie, ale też jego antyświadec-  
two nierzadko przyczynia się do utraty skarbu łaski u innych.  
Unikanie zgorszenia powinno więc być wewnętrznym nakazem  
katolika, wynikającym z miłości bliźniego. Na czym polega grzech  
zgorszenia? W jakich sytuacjach najczęściej gorszymy innych?**

# Na czym polega grzech zgorszenia?

W innym miejscu Ewangelii, niż przytoczony powyżej fragment, czytamy takie słowa Jezusa: *Niepodobna, żeby nie przyszły zgorszenia; lecz biada temu, przez którego przychodzą* (Łk 17,1). Dlaczego Zbawiciel zapowiadał zgorszenia? Bo człowiek jest wolny i został obdarzony możliwością dokonywania wyboru. Może więc wybrać nawet zło, a po grzechu pierwotnym nie stwarza nam to jakoś specjalnej trudności...

Karygodne jest, gdy ktoś świadomie prowadzi innych do grzechu, zwłaszcza do utraty łaski wiary w Boga. Jezus ostrzega przed człowiekiem, który może okazać się gorszyтелем. Właśnie przed kimś takim roztacza tę dość przykrą perspektywę zawieszenia na jego szyi kamienia młyńskiego i utopienia.

W Ewangelii znajdujemy słowa zachęty do radykalnego odrzucenia od siebie wszystkiego, co jest powodem grzechu. W obrazowy sposób podkreślają to słowa mówiące o konieczności odcięcia swej ręki czy wylupania oka: *lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła* (Mt 5,29). To ostrzeżenie Jezusa powinniśmy odnosić przede wszystkim do siebie samych, żeby nie stać się współautorami zła i tym samym przyczyną czyjegoś grzechu ciężkiego.

Katechizm Kościoła Katolickiego zwraca uwagę na to, że szczególną odpowiedzialność za swe słowa i czyny ponoszą ci, którzy z racji pełnionych funkcji powinni odznaczać się autorytetem, bowiem siła ich oddziaływania na innych jest wyjątkowo duża. Co innego jest, gdy mamy do czynienia ze złem dokonany przez jakiegoś drobnego rzeźmieszka, a co innego, gdy chodzi o kogoś na wysokim stanowisku państwowym czy kościelnym. Zgorszenie spowodowane przez taką osobę bulwersuje bardziej, bo od kogoś takiego oczekuje się,

że najpierw sam pokaże dobry przykład, a dopiero potem będzie stawiał wymagania innym.

Grzech zgorszenia dotyczy także ludzi, o których Pan Jezus powiedział, że *przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami* (Mt 7, 15). To może być choćby wychowawca, który zamiast dawać innym dobry przykład, pod osłoną pełnionego stanowiska czyni szkodę.

W czasach komunizmu mieliśmy do czynienia z sytuacją, kiedy zło mogło rodzić się z powodu źle skonstruowanego i niesprawiedliwego prawa, niezgodnego z Bożymi przykazaniami. Nasuwało się bowiem przypuszczenie, że jeśli prawo na coś zezwalało, to tak właśnie można było postępować. Dziś to zjawisko też występuje, choć już w innym wymiarze i w innej skali.

Zgorszenia mogą powodować także reprezentanci różnych instytucji. Katechizm wymienia np. dyrektorów zachęcających do oszustwa, nauczycieli pobudzających do gniewu swoich uczniów, ludzi manipulujących opinią publiczną. Wielkie zło dzieje się również za sprawą nieładu, pornografii, prostytucji i gwałtu.

Jak należy postępować, aby nie być przyczyną zgorszenia dla innych? Waż-

ne jest, aby wziąć odpowiedzialność za swoje decyzje, odważnie przeciwstawić się panującym tendencjom i rozpowszechnionym poglądom, umieć powiedzieć prawdę tym, którzy nie są jej świadomi.

Czasami ludzie mają taki bałagan w głowie, iż nie rozróżniają już, co jest dobre, a co złe, bo wyrosli w środowisku, w którym zachwiana była hierarchia wartości. Pamiętam opublikowany przed laty w „Ryccerzu Niepokalanej”

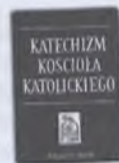
wywiad z czterdziestoparoletnim mężczyzną, który w USA został skazany na karę śmierci za zamordowanie na tle seksualnym ponad stu kobiet. Okazało się, że był katolikiem, pochodził z pełnej rodziny i właściwie niczego mu w życiu nie brakowało. Było jednak pewne „ale”, związane z tym, że na ulicy, na której mieszkał, znajdował się sklep z pornografią. Kiedy ów człowiek go mijał, za każdym razem szczególnie mocno poruszały jego wyobraźnię zdjęcia, ukazujące przemoc seksualną, prowokując w nieodparty sposób do dokonywania podpowiadanych tak sugestywnie czynów. Podczas wywiadu przeprowadzonego tuż przed wykonaniem wyroku zapytano mordercę, czy społeczeństwo ma prawo eliminować takich, jak on. Skazaniec odpowiedział twierdząco, żałując dokonanych zbrodni. Pozostawił jednak niepokojące zdanie: *Ja jutro idę na krzesło elektryczne, a ten sklep z pornografią nadal funkcjonuje na mojej ulicy*. Ważne jest zatem, aby nie tylko usuwać skutki zgorszeń, ale przede wszystkim ich przyczyny.

**Z KS. ALEKSANDREM RADECKIM  
ROZMAWIAŁA BOŻENA ROJEK**

## Z Katechizmu Kościoła Katolickiego

**Art. 2284.** Zgorszenie jest postawą lub zachowaniem, które prowadzi drugiego człowieka do popełnienia zła. Ten, kto dopuszcza się zgorszenia, staje się kusicielem swego bliźniego. Narusza cnotę i prawość; może doprowadzić swego brata do śmierci duchowej. Zgorszenie jest poważnym wykroczeniem, jeśli czynkiem lub zaniedbaniem dobrowolnie doprowadza drugiego człowieka do poważnego wykroczenia.

**Art. 2285.** (...) Zgorszenie jest szczególnie ciężkie, gdy szerzą je ci, którzy, z natury bądź z racji pełnionych funkcji, obowiązani są uczyć i wychowywać innych. Takie zgorszenie Jezus zarzuca uczonym w Piśmie i faryzeuszom, porównując ich do wilków przebranych za owce (por. Mt 7, 15).



# Okruszek

## PISEMKO DLA DZIECI

### ŚWIĘTY KAZIMIERZ KRÓLEWICZ (1459-1484)

Przyszedł na świat w królewskiej rodzinie jako jedno z trzynastorga dzieci;  
Pan Bóg dał mu drogę wyjątkową! I Kazimierz wciąż przykładem świeci.

Ojciec – król, matka – córka cesarza (wykształcona i bardzo pobożna)  
wiarę w serce i myśl zaszczyli: *Dobrym królem – tylko z Bogiem być można!*

Został pilnym uczniem Jana Długosza – co dzień rano brał udział w zajęciach.  
Listy pisać się uczył, fechtować i przemawiać – jak przystało na księcia.

Poznać musiał zręby teologii i języki (miał królować przecież).  
Wykazywał zdolności wybitne, a szlachetny był – jak mało w świecie!

Oswojony z bogactwem i władzą; choć wyrastał w przepychu na dworze,  
całe życie pozostawał skromny. Co dzień ćwiczył się wielkiej pokorze.



Miał ucztować – czas spędzał w modlitwie. Polowano – wybierał Mszę Świętą.  
Inni – turniej rycerski, on – biednym pomoc niósł (rzeczą to niepojętą!)

Podjmował trudne obowiązki: lat trzynaście liczył (całkiem mało) –  
ojciec wysłał go z armią na Węgry – po koronę – szedł Kazimierz śmiało...

Przygnębiony trudną sytuacją, bo wyprawa była nieudana,  
przed Najświętszym Sakramentem klęknął – przemyślał wszystko na kolanach.

Odtąd dzień w dzień komunię przyjmował – tak zapragnął połączyć się z Panem...  
Straż widziała, jak w kaplicy klęczy lub przed drzwiami kościoła nad ranem.

Umiłował mocno Matkę Bożą Ewangelię codziennie czytając.  
W Częstochowie złożył ślub czystości, Pannie Świętej swe serce oddając.

Rządy w Polsce dwa lata sprawował – gospodarnym, sprawiedliwym był panem:  
dbał o wojsko, urzędników wspomagał, a najbardziej – ludzi niskich stanem.

Bardzo młodo podupał na zdrowiu – szybko odszedł po nagrodę do Nieba.  
Wdzięcznym sercem go wspomina lud polski. On pokazał jak pięknie żyć trzeba.



### „ŚWIĘTYMI BĄDŹCIE...”

Święty jest przede wszystkim sam Bóg.

My też mamy być świętymi. Możemy być nimi tylko przez łaskę uświęcającą, którą jesteśmy obdarowani dzięki Jezusowi Chrystusowi.

Dar świętości otrzymałeś (otrzymałaś) na chrzcie świętym. Masz go rozwijać przez całe życie. Tylko – **czy ty chcesz być świętym?! Czy chcesz być przyjacielem Pana Jezusa?**

**Jeśli pragniesz przyjaźni z Panem Jezusem, pokaż swoim życiem jak bardzo ci na tym zależy!**

Jak święty Kazimierz – syn króla Władysława Jagiellończyka szukał sposobności, żeby być blisko Pana! I spróbuj go naśladować w skromności, szlachetności, a przede wszystkim w gorliwości!

Maria Żyromska

# CO NOSISZ? JAKICH ZNAKÓW UŻYWASZ?



W numerze styczniowym pisaliśmy, jak konieczne jest (i dlaczego), abyśmy zdawali sobie sprawę z tego **jakie znaki nam towarzyszą, jakie nosimy na sobie**. W lutym zaprezentowaliśmy znaczenie dobrych znaków, które dla każdego dziecka Bożego są przypomnieniem, że należy do Jezusa Chrystusa. I tak, jak rycerze w dawnych bitwach wyruszali do boju pod swoim sztandarem – znakiem tego, za kogo walczyli i zwyciężali, tak i my, **jeśli chcemy zwyciężać zło w imieniu Pana Jezusa, powinniśmy używać znaków chrześcijańskich** (patrz nr 1.2009 i 2.2009 NŻ).

Ponieważ jednak ostatnio pojawiają się inne symbole na koszulkach, tornistrach dzieci, czy ozdobach (np. pierścionkach czy zawieszki łańcuszkowych) i noszą je coraz młodsze dzieci, **powinniśmy wiedzieć, co one oznaczają i dlaczego ich nie chcemy**. Oto one:

*Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam... – śpiewamy codziennie w Apelu Maryjnym o godz. 21.00, łącząc się z pielgrzymami na Jasnej Górze w Częstochowie.*  
Co to znaczy: **czuwam**? To znaczy: **trwam przy Bogu, jestem uważny, aby mnie zło nie zaskoczyło i nie przechytryło.**

## DZIĘKUJĘ NIE!

Jestem Dzieckiem Boga! Nie pokładam nadziei w niczym i nikim innym – tylko w Jezusie Chrystusie moim Zbawicielu! A znak noszony zaprasza rzeczywistość, którą oznacza, do mojego życia.



– **Odwrócony krzyż łaciński**, przypomina mękę św. Piotra (powieszono go głową w dół). Obecnie symbolizuje satanizm, jest używany przez satanistów.

– **Pentagram** – to jeden z najczęściej używanych symboli w magii ochronnej. Symbol sataniczny używany też do wywoływania złych duchów.



– **Głowa kozła** – wyśmiewa ofiarę Jezusa Chrystusa; znak noszony jest przez satanistów.

– **Krzyż z kokardą** – wyglądem przypomina duże T z pętlą lub kółkiem (trzymany przez bogów); był egipskim znakiem życia oraz symbolem zjednoczenia z bogami w zaświatach; symbol pogardy dla dziewcząt. Sprzedawany jest jako amulet dający wieczne i szczęśliwe życie, nie ma nic wspólnego z krzyżem Chrystusa, jest talizmanem okultystów.



– **Pierścień atlantów** – jeden ze sposobów działania zła i **odwrócenia od Jezusa**, jedynego Uzdrowiciela i obrońcy człowieka. Moc znaku (nie Boża) ma chronić przed niebezpieczeństwami i uodparniać na uroki, a nawet uzdrawiać. (A co w zamian za to?)

– **Ying i Yang** – symbol równowagi między siłami przeciwnymi działającymi i w naturze: dobra (pole białe) i zła (pole czarne), które wg tego znaku muszą współistnieć obok siebie, aby we wszechświecie istniał ład i harmonia. Znak głosi, że Bóg i szatan uzupełniają się (kłamstwo!), gdyż siły przeciwne są działaniem tej samej osobowości boskiej. Ma mieć właściwości ochronne i wzmacniające organizm (nie Boże!).



– **Pacyfka** – tzw. **krzyż złamany** (pochodzący jeszcze z czasów Nerona niszczącego chrześcijan) – znak używany przez satanistów, symbol walki z wyznawcami Jezusa, także pogański znak czarnej magii. Czy chrześcijanin może go nosić?

**Uwaga! Na straganach z ozdobami (i w sklepach jubilerskich) sprzedawane są pierścionki lub zawieszki do łańcuszka z tymi ostatnimi symbolami. Jeśli zobaczysz, że koleżanka czy kolega je kupują – wytłumacz im że dziecko Boże nie nosi takich znaków i dlaczego. Poproś Ducha Świętego, a podpowie ci, jak to mówić, żeby poskutkowało!**

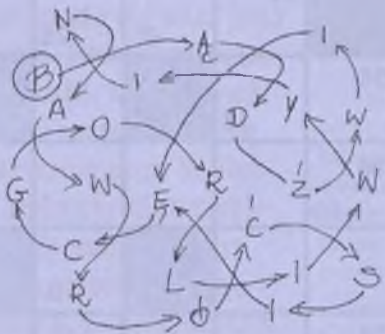
## ZAGADKA RYSUNKOWA



Na rysunku widzimy scenę z drogi krzyżowej Pana Jezusa. Jaka to stacja?

## PLĄTANINKA

Zaczynając od litery B, odczytaj Słowo z Apokalipsy św. Jana [3,19].

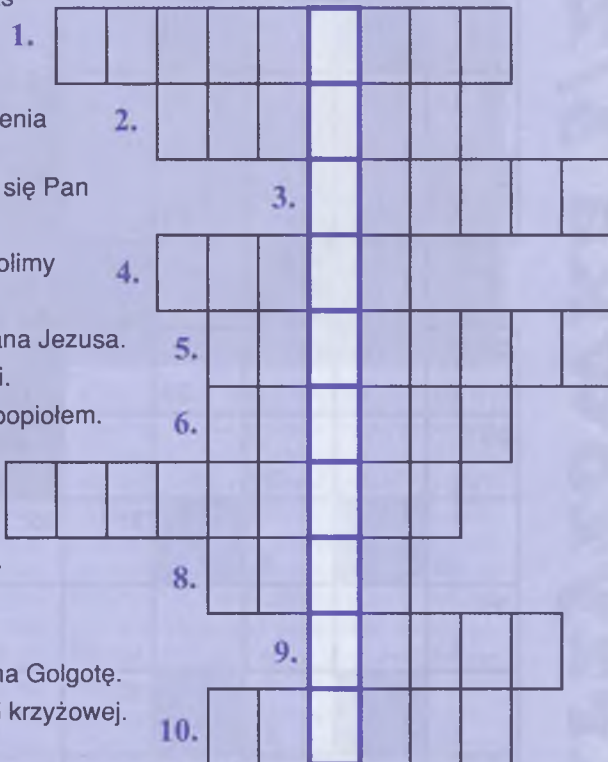


## POZIOMÓWKA WIELKOPISTNA



Rozważamy ją podczas nabożeństwa drogi krzyżowej. Rozwiązanie odczytasz w oznaczonych polach po wpisaniu znaczenia haseł:

1. Ogród, w którym modlił się Pan Jezus przed męką.
2. Jezus przybył do Jerozolimy na ... Paschy.
3. Cierniowa na głowie Pana Jezusa.
4. On wydał wyrok śmierci.
5. Dzień posypania głów popiołem.
6. Jest ich czternaście na drodze krzyżowej.
7. Dwaj – ukrzyżowani razem z Panem Jezusem.
8. Obowiązuje w każdy piątek.
9. Pan Jezus dźwigał go na Golgotę.
10. Stacja III, VII i IX drogi krzyżowej.



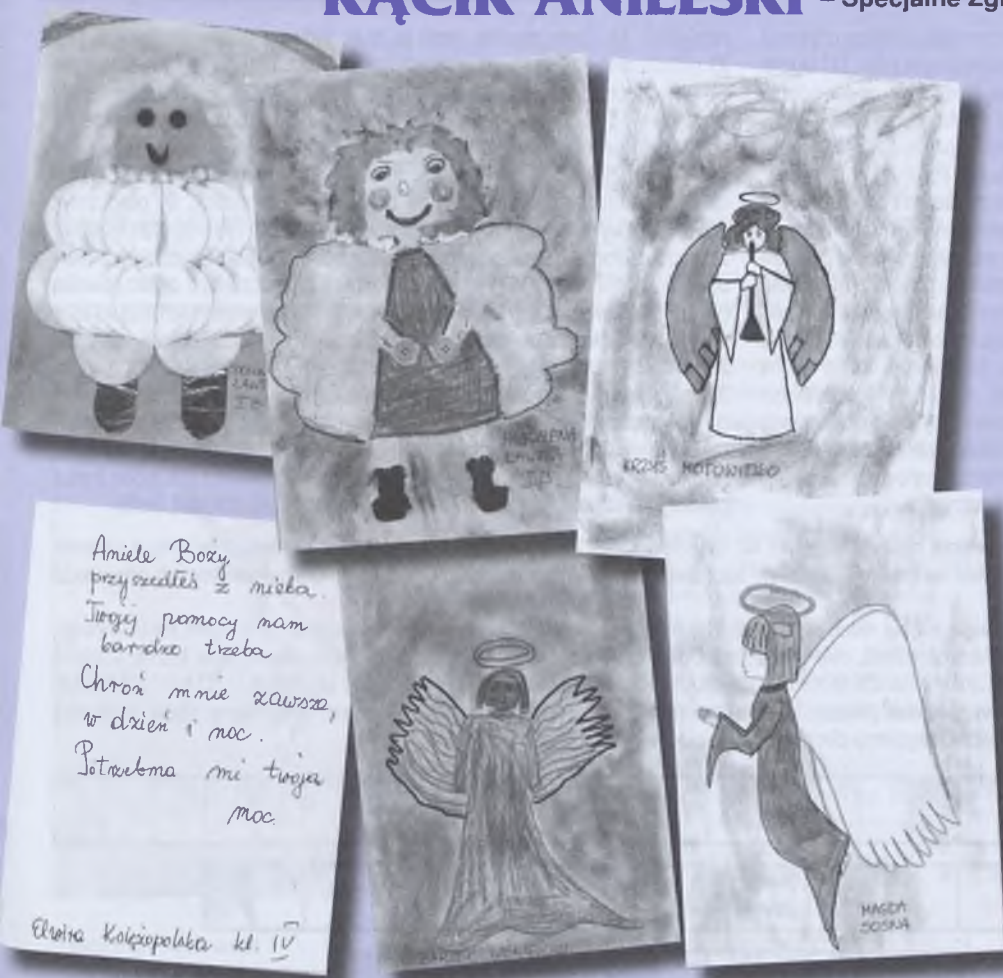
## KĄCIK ANIELSKI – Specjalne Zgromadzenie Aniołów (SZA)



Kochani Przyjaciele Okruszka!

W tym właśnie miejscu – prezentujemy najciekawsze prace plastyczne i literackie (wiersze, opowiadania o przygodzie z Aniołem i wasze modlitwy do aniołów), nadsyłane do naszej redakcji na nasz nieustający **Konkurs Anielski** który będzie trwał do końca roku szkolnego. Czekamy na przesyłki! A tym razem nagrody otrzymują: za rozwiązania Okruszkowych Łamigłówek z numeru 12.2008 – **Gabrysia Lewandowska** z Trzebnicy, a za prace nadesłane na nasz konkurs: **Dominika i Magdalena Ławska, Magda Sosna, Krzys Motowidło, Bartek Wiśniewski** oraz **Elwira Księżopolska** ze Szkoły Podstawowej w Siechnicach. Gratulujemy! Nagrody otrzymacie drogą pocztową! Pozdrawiamy wszystkich Drogich Czytelników! Czekamy na listy!

**Redakcja Okruszka  
„Nowe Życie”  
ul. Katedralna 13  
50-328 Wrocław**



1		2		3	4	5		6	7	8	9		10
	15		40					31		1	25		62
2		64		11		57	47			61			51
12		23		52	21						7	35	19
				14		10		26	4	45	17		14
15	16		17							18	19		20
21		6		27						22		56	3
				54							49		44
23		24		25						26		27	28
	39	12		34									18
29			24							30		46	28
	60		9		31	32		33		34		13	
35										36			
	43				50	42				59			32
	55		38		37						41	8	36
38		16		33			KG			39			53
								30		63			22

## NOWE ŻYCIE

**POZIOMO:** 1) najslynniejsze francuskie sanktuarium maryjne, miejsce objawień Matki Bożej w 1858 r., 6) konny uczestnik korridy, uzbrojony w pikę, 11) okrzyk zdziwienia lub niezadowolenia, też przydomek Rozalki z opowiadania dla dziewcząt Anny Kamieńskiej i nakręconego na tej podstawie serialu telewizyjnego, 12) roślina przyprawowa o ostrym zapachu, też lecznicza, 13) sprzęt a gotuje u państwa, 14) wzgórze na południu Rzymu z bazyliką św. Sabiny, 15) wywiadowca, szpieg, 18) roślina kolczasta rodem z drugiej półkuli, u nas głównie doniczkowa, 21) znany fiński producent telefonów komórkowych, 22) niemetal, tlenowiec o l.at. 34, 23) popularna na całym świecie potrawa kuchni wiojskiej, 24) największa małpa człekokształtna, rodem z Afryki, też potocznie: członek obstawy VIP-a, 29) stal stopowa o małej rozszerzalności cieplnej, 30) jezioro w ptn. Finlandii lub bogini urodzaju i dobrobytu w sintoizmie, 31) w mitologii greckiej: księżniczka Kolofonu lidyjskiego, którą Atena z zazdrości zamieniła w pajaka, 35) imię męskie, m.in. świętego, biskupa z Arles (471-543; 27 VIII), 36) przyrząd, umożliwiający unieruchomienie obrabianego przedmiotu, 37) jeden z proroków mniejszych, tytułowa postać księgi Starego Testamentu, 38) termin łaciński, oznaczający odłożenie jakiejś sprawy na bliżej nie określonej przyszłość, 39) bal; rozrywka.

**PIONOWO:** 1) imię męskie, nosił je m.in. jeden z ewangelistów (25 IV), 2) potocznie: coś małego, zwłaszcza cząstka chleba, 3) rzadkie imię żeńskie, pochodzące od męskiego (m.in. 17 II, 7 IV, 21 V), 4) uczeń szkoły wojskowej, 5) japoński napój alkoholowy z ryżu, spożywany zwykle na gorąco, 6) przeżywany obecnie okres roku kościelnego, poprzedzający Wielkanoc, 7) nie da się z nich zrobić widel, 8) oryginalna nazwa drugiego co do wielkości miasta Litwy i jej przedwojennej stolicy, 9) potocznie: wielkolud, zwykle chudy, 10) prezydent USA w latach 1981-89 (1911-2004), z zawodu aktor, 16) senator, twórca dyskutowanego obecnie projektu ustawy o zapłodnieniu in vitro, 17) wnęka w murze, 19) jaszczurka z okolic równika i podzwrotnikowych, mogąca chodzić po gładkich powierzchniach, 20) wyższy dostojnik w dawnych państwach Wschodu, np. w Turcji, 23) opieka, kuratela, 24) sprzęt zboża, 25) góra w Armenii, na której wylądowała arka Noego, 26) górski ssak parzystokopytny, kozica lub miękka skóra kozia, używana do wyrobów galanteryjnych lub górnych części butów, 27) spotkanie zakochanych, 28) część Katowic, też nazwa wielu miejscowości na południu Polski, 32) jest nią np. karp lub węgorz, 33) model renaulta (jak jedna z muz greckich; pisownia francuska), 34) duże miasto w południowej Serbii.

**Litery z pół oznaczonych liczbami od 1 do 65 utworzą hasło** – fragment 40. rozdziału Księgi Mądrości Syracha, stanowiące rozwiązanie całego zadania. Należy je przysłać do redakcji do 10 marca z dopiskiem na kopercie lub karcie pocztowej: „Krzyżówka z nr. 3/2009”. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody. Życzymy przyjemnej rozrywki.

**Rozwiązanie Krzyżówki z nr. 1/2009.** POZIOMO: niewola, pilotka, wonnica, Froteks, Rekwiem, Riażski, Chilo, Erast, hotel, Renia, berek, Ojrat, Ajaks, Pauli, endecja, Azzan, nędzka, Ogiński, Tymon, Agada. PIONOWO: Nofach, ebonit, owerol, loki, ansa, pirs, lcek, lakier, toina, Admata, hokej, lejek, Recja, sizal, bazalt, Radzim, ksenon, Opania, runda, Tigana, dzik, cisy. **HASŁO:** CZYŃ DOBRZE BOGBOJNEMU A ZNAJDZIESZ NAGRODĘ, JEŚLI NIE OD NIEGO, TO NA PEWNO OD NAJWYŻSZEGO (Syr 12,2). Nagrody wylosowali: **Edward Kański** (Milicz), **Jolanta Szczepanik** (Żmigrodek), **Irena Lisik** (Wrocław), **Bronisława Słaba** (Wrocław), **Zdzisława Kołodyńska** (Żmigrod). Gratulujemy. Nagrody wyślemy pocztą.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	—
26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47				
48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65								

# Międzynarodowy Rok Astronomii

PAWEŁ DZIKOWSKI

**Astronomia zrodziła się z pasji. Niebo migoczące miliardami malutkich światełek od początku pociągało człowieka. Zdumiewał się on nad tym teatrem rozgrywającym się nad jego głową, który niby był na wyciągnięcie ręki, a jednak pozostawał oddalony i niedostępny. Człowiek mógł bowiem dotknąć, poczuć wszystko wokół siebie, ale to, co zawieszono na nieboskłonie znajdowało się poza jego możliwościami. Snuł zatem różne domysły, wnioski, konstruował teorie. Okrążyła rocznica 400 lat od skonstruowania przez Galileusza lunety stała się więc wspaniałą okazją do ustanowienia 2009 r. Międzynarodowym Rokiem Astronomii, a równocześnie do zainteresowania naszych czytelników, być może, nową pasją.**

Człowiek, mieszkający na jednej z planet, od dawna zaczął interesować się, odkrywać i rozumieć Wszechświat. Niekiedy wplatał ciała niebieskie do swoich wierzeń lub wiązał życie na ziemi z ruchami gwiazd oraz planet i w ten sposób stworzył astrologię (nie mylić z astronomią). Jednakże z cza-

sem odkrył pewne regularności w ruchu na niebie, zobaczył że niemal wszystko się powtarza, wyznaczył ruch Księżyca i Słońca. Zauważył również, że pięć „gwiazd” jest innych, że krążą po niebie „jakby” w różne strony i tor ich ruchu nie jest prosty. Dlatego nazwał je planetami, czyli wędrowcami. Zafascynowany co rusz dokonywał nowych spostrzeżeń. Jednak największe odkrycia przyniosły czasy nowożytne, m.in. dzięki skonstruowaniu przez Galileusza teleskopu.

Późniejszy rozwój nauk przyrodniczych stał się okresem dynamicznego rozwoju astronomii. Astronomia to nauka badająca ciała niebieskie, ich ruchy i właściwości. Posiada ona kilka działów i jest ściśle związana z matematyką i fizyką, tak iż odkrycia w jednej z tych dziedzin wnoszą coś nowego w pozostałe. Dziś profesjonalna astronomia rozwija się dzięki wielkim teleskopom rozmieszczonym po całym świecie, dzięki wielkim obliczeniom dokonywanym przez komputery oraz dzięki różnym hipotezom astronomów.

Amerykański astronom Ken Crowell opisując badania naszej Galaktyki porównał wysiłek człowieka zastanawiającego się nad budową Wszechświata do poznawania domu będąc zamkniętym w szafie w jednym z pokoi. Tak bowiem mało mamy narzędzi, tak mała jest nasza planeta wobec bezmiaru kosmosu, a jednak udaje nam się zdobywać coraz więcej wiadomości o odległych gwiazdach, galaktykach, mgławicach. Astronomia zawdzięcza swój rozwój ludziom, którzy umiejętnie potrafili gromadzić dane z obserwacji, dokonywać dobrych obliczeń i wysuwać odpowiednie wnioski. Ale także astronomia zawdzięcza swój rozwój ludziom ogarniętym fascynacją widokiem nocnego nieba, tym teatrem, w którym grają miliony migoczących aktorów dostarczających nam coraz więcej informacji o Wszechświecie.

Jak było od wieków tak i dziś, niebo nad naszymi głowami fascynuje. I tak jak dawniej, tak i obecnie całe piękno astronomii tkwi w jej dostępności dla każdego. Rok Astronomii z hasłem: „Odkryj swój Wszechświat” ma służyć popularyzacji tej dziedziny, niekoniecznie jako nauki, ale przede wszystkim jako hobby. Wszyscy wielcy astronomowie zaczęli od zwyczajnej obserwacji nieba, od zwykłego rozpoznawania gwiazdozbiorów czy planet gołym okiem, by potem za pomocą lunety czy teleskopu



wejść głębiej w tajemnicę kosmosu. Co prawda, dziś człowiek ma sprawę nieco utrudnioną. Zabiegany nie zawsze ma czas, aby podnieść głowę do góry. A nawet jeśli już to robi, to rzadko może coś dostrzec. Przy miejskim oświetleniu jesteśmy w stanie zobaczyć co najwyżej Księżyc lub kilka najjaśniejszych gwiazd. Do zwykłego zaś oglądania nieba, potrzebna jest przestrzeń wolna od światła miasta, by w pełni móc zasmakować piękna rozgwieżdżonego nieboskłonu. Niemniej do tego właśnie zachęcają nas pomysłodawcy i organizatorzy Międzynarodowego Roku Astronomii. Oficjalna strona polskich obchodów Roku Astronomii: [www.astronomia2009.pl](http://www.astronomia2009.pl)



Teleskop Galileusza

## KUPON

Upoważnia do zakupu biletu na film „Popieluszko” w cenie

12 zł

w kasie Multikino.

Kupon ważny w okresie emisji filmu „Popieluszko”.

Rezerwacje biletów  
w godz. 9.00 - 17.00

Wrocław Pasaż

Plac Grunwaldzki 22, tel. 071 733 44 10

Multikino

rezerwacje on-line [www.multikino.pl](http://www.multikino.pl)

# NOWE ŻYCIE



Wolność jest w nas

# POPIEŁUSZKO

PATRONAT NARODOWY

PREZYDENTA RP

LECHA KACZYŃSKIEGO

FOCUS PRODUCERS · INSTYTUCJA FILMOWA MAX FILM GARY RIND SHILLER PRODUCTIONS FILM WARSZA WIELKOPOLSKO · POPIEŁUSZKO · WYKLEPIKA ADAM WÓRCOK WILCZ · ZIGMUNT JAMACHOWSKI ·  
JOANA SZCZEPKOŃSKA · MARIJA LIPINSKA · ANTONI KROCIŃSKI · BARBARA PIETSCH · MAJA ROMODZIŃSKA · MARTA TRACZEWICZ · WŁADYSŁAW RACHWAŁSKI · JADOSŁAW PAZDRA · IAN ENGLERE · WENIGERITA ANDRZEJCZYK  
KONCEPCJA I SCENARIUSZ · MIROSLAWA WOJCIŃSKA · LUDMILA BRANICZYŃ · WOLFGANG PAMEL SYDOR · URSULA RAINER HÖRMANN · TOBIAS FELSIG · SIEBASTIAN CHŁAPCZAK · ANTONI SZCZĘCIELSKI · CRYSTIAN CRYSTIAN · PROJEKT I ILETTA SWIEBIEC · WIELKOPOLSKA  
KINODIPLÓMAT · MIKO · 2014

OPRACOWANIE I ZDJĘCIA · RATAL WIELKOPOLSKA · WARSZAWA · POLSKA INSTYTUCJA FILMOWA · SANGREJO WOLFWOJTIŃSKI · MAJÓŃSKI OFFICE



[WWW.POPIELUSZKO.PL](http://WWW.POPIELUSZKO.PL)

OFICJALNY SPONSOR FILMU

